Wydanie poranne

Przedpłata

na „Głos Narodu“ wynosi w Krakowie: miesięcznie kor. 2—. Za odnoszenie do mieszkania dopłaca się 40 hal. miesięcznie.

Adres Redakcji i Administracji: róg ul. św. Krzyża Mikołajskiej l. 7.

Telefon Nr. 190.

GŁOS NARODU

DZIENNIK POLITYCZNY, ZAŁOŻONY W ROKU 1893 PRZEZ JÓZEFA ROGOSZA.

REDAKTOR NACZELNY: Dr. ANTONI BEAUPRÉ.

Wydanie poranne

Przedpłata

na „Głos Narodu“ wynosi na prowincji: miesięcznie kor. 2·70. W państwie niemieckiem kwartalnie: 10 koron. W innych państwach kwartalnie koron 12 —.

Numer pojedynczy zwykły 12 hal.
Numer niedzielny ilustrowany 16 h.

Nr. 111 — **Kraków, Piątek dnia 24 Kwietnia 1903** — **Rok XI.**

Polityka wahadłowa.

Jaki zamęt wywołuje polityka niejasna i niekonsekwentna, o tem można sądzić z drobnych ale charakterystycznych wydarzeń podczas ostatnich zamieci. Gdy śnieg zasypał linje kolejowe, okazało się, że najgorzej przygotowaną na podobne elementarne wypadki jest kolej Północna. Na jej linjach drugorzędnych wszędzie prawie ruch został przerwany, — nawet na linji magistralnej nie zdołano zawczasu śniegu usunąć a podróżni musieli znosić różne niedogodności — Nad koleją Północną wisi miecz Damoklesa w postaci upaństwowienia. Akcjonarjusze zatem troszczą się tylko o to, aby osiągnąć jak najwyższe dochody, — bo najpierw dywidenda będzie większa, a potem na jej podstawie można będzie znacznie wyśrubować cenę kupna. Oczywiście zarząd nie robi żadnych wkładów, nie powiększa taboru, nie mnoży pociągów, bo wszystko to nie przedstawiałoby razie żadnej korzyści dla właścicieli; i dopóki trwać będzie niepewność co do terminu wykupna, dopóty najważniejsza dla Galicji, a po części, dla Austrji arterja komunikacyjna, nie potrafi oddać ani połowy tych usług, jakich od niej żądać można.

I w polityce i w przedsiębiorstwach prywatnych każde prowizorjum paraliżuje rozwój. W tem właśnie położeniu znajduje się kolej północna, której właściciele otrzymali dogodny pretekst aby wcale się nie troszczyć o interesy ogólne. Winę ponosi rząd i Koło polskie; Koło zaangażowało się daleko w akcję upaństwowienia, a widocznie nie ma sił do przeprowadzenia swojej woli. Rząd znowu — podług znanej recepty — obiecuje układa się, oblicza, a w gruncie rzeczy zwleka i chętnie odłożyłby upaństwowienie do najodleglejszego terminu. Zgniłe stosunki parlamentarne wydają i na tem polu najgorsze następstwa, a Koło mogło jeszcze raz się przekonać, że jego ultrarządowa polityka, przynosi mu tylko upokorzenia i rozczarowania.

Nic z reformy regulaminu!

Groźba obstrukcji. — Zaniechanie reformy regulaminu. — Dr Koerber zadowolony. — Ogólne zniechęcenie.

Nasz korespondent wiedeński (*Mm.*) pisze:

Kilka drobniejszych frakcyj parlamentarnych zagroziło obstrukcją na wypadek, gdyby Izba wzięła pod obrady referat posła dra Grabmayra, tyczący reformy regulaminu obrad. Tej groźby użył dr Koerber za asumpt, by wezwać hr. Vettera do cofnięcia reformy regulaminu z porządku dziennego.

Wprawdzie formalnie prezesowi ministrów nic do tego, jaki porządek dzienny układa prezydjum. Ale hrabia Vetter jest raczej podkomendnym urzędnikiem prezesa gabinetu, niżeli umiejącym cenić godność własną prezydentem Izby. Dlatego też pospiesznie się zastosował do życzenia dra Koerbera...

Dr Koerber odetchnął swobodniej. Nic w ostatnich czasach nie sprawiało mu większej przykrości, niż dążenia do reformy regulaminu. Wiedział bowiem doskonale, że po zaostrzeniu regulaminu i po utrudnieniu obstrukcji nastąpią zabiegi, by zaprowadzić ład w owej nieszczęsnej Izbie. Fundamentem takiego ładu musi być większość. A gdy większość powstanie, to nie zgodzi się na rolę służebnicy dra Koerbera. Będzie chciała wywierać wpływ na rząd, może sama zechce utworzyć rząd.

Tej ewentualności boi się dr Koerber, niby ognia. Pragnie utrzymać władzę i nadal. Musi więc podsycać chaos w Izbie, musi się starać, by obecne rozprężenie ostało się jak najdłużej. Tylko żadnej większości, żadnej zmiany regulaminu! Pociesza się, że z pomocą prasy sprzedajnej i z pomocą ogólnego rostroju w Izbie zdoła rządzić w Austrji długo, bardzo długo...

A przecież mnożą się oznaki, że stronnictwa nabierają do niego coraz większej antypatji. Na wtorkowem posiedzeniu komisji ugodowej nie było kompletu, a nadto 11 głosami przeciwko 10 uchwalono wniosek dla rządu nieprzyjemny, bo odwlekający dyskusję. Prasa Koerberowska narzeka i płacze, że wielkie stronnictwa ospale biorą się do pracy. A dla kogo mają pracować? Czy dla tego rządu, z którego wszyscy są niezadowoleni? A po co mają pracować? Czy dlatego, by dr Koerber został hrabią po załatwieniu ugody? Dr Koerber odsunął stronnictwa od wszystkiego, nie ma żadnego politycznego programu. Niechże się nie dziwi, że i stronnictwa przestają się troszczyć o rząd i sprawy rządowe!

Nieprzyjaciel Austrji.

Prinetti i Austrja. — Syn Lombardji. — Jak północne Włochy nie lubią Austrji. — Adrjatyk. — Przymusowa dymisja.

Nasz korespondent wiedeński, (*Mm.*) pisze:

Prinetti ustąpił.

W dziennikach wiedeńskich, zwłaszcza tych, które pozostają w bliższych stosunkach z ministerjum spraw zagranicznych na Ballhausplatzu, znać zadowolenie mimo wszelkich ubolewań i komplementów. Prinettiego w Wiedniu nie lubiano, bano go się nawet od czasu, gdy na posiedzeniu Izby poselskiej w Rzymie zaakcentował otwarcie pretensje Włoch do Albanii, do obu brzegów morza Adrjatyckiego. Zdawano sobie sprawę, że w tym fabrykancie medjolańskim mimo wszelkich pozorów giętkości dyplomatycznej, mimo wszelkich frazesów o sojuszniczej przyjaźni, mimo uśmiechów i uścisków dłoni dla ambasadora Austro-Węgier, siedzi zapamiętały, nieubłagany nieprzyjaciel Austrji.

Z stanowiska dziejowego sądząc rzeczy, nie mogło być inaczej. Prinetti urodził się jeszcze w latach, gdy królestwo Lombardji było prowincją austrjacką. Dzieckiem, w domu ojca, z opowiadań ludzi starszych, którzy pamiętali czasy Metternicha, rok 1848, rządy Radeckiego wdychał w siebie nienawiść, jaką żywili Włosi Lombardji i Wenecji do rządów austrjackich, nienawiść zapamiętałą, do której są zdolne tylko natury południowe.

W Wiedniu koła decydujące mylą się, jeżeli sądzą, że ta nienawiść Włochów do Austrji już wygasła. Zapewne Włochy urzędowe muszą się uśmiechać do sojusznika; w prasie oficjalnej trzeba pomieścić od czasu do czasu komplement dla sprzymierzeńca. Lecz nie ze gorący i nie za często! Naród włoski natomiast po dawnemu nie cierpi Austrji, raduje się z każdego jej niepowodzenia i ciągle marzy o odwecie za prześladowania, których ofiarą padali patrjoci włoscy przez lat kilkadziesiąt.

Prinetti w gruncie rzeczy był wykonawcą planów młodego króla i jego teścia, Mikołaja Czarnogórskiego. Był przecież wykonawcą energicznym, inteligentnym, wkładającym w wykonanie część swej duszy i serca. Aspiracje włoskie do przeciwległego brzegu Adrjatyku uśmiechały mu się dlatego, że widział w tem środek zamknięcia Austrji drogi do oceanów i dróg wszechświatowych, zamiany Adrjatyku na jezioro, i to jezioro włoskie, na którem Austrja odgrywałaby rolę drugorzędną, podrzędną.

Nie zapomniano też Prinettiemu w Wiedniu, że to on powstrzymał młodego króla od spotkania się z cesarzem Franciszkiem Józefem, nasiąc, by rewizyta odbyła się w Rzymie. Słowem, od lat dwóch ten dawny poddany austrjacki dawał się wszędzie we znaki dyplomacji austrjackiej, krzyżował jej plany, zmuszał ją do czujności. Nie dziwię się, że do ostatniej chwili pragnął pozostać na stanowisku. Chciał rozpoczęte plany doprowadzić do kresu. Serce mu się kurczyło z żalu, że musiał ustać w połowie drogi...

W Wiedniu nawet nie chcą kryć radości!

Korespondencja.

LWÓW 23 kwietnia.

(Centralny związek galicyjskiego przemysłu fabrycznego. — Sezon operowy zakończony. — Filharmonia. — Przed zlotem sokolim. — Hr. Badeni czy hr. Potocki?

Na zjeździe przemysłowców w Krakowie w r. 1901 została wybraną stała delegacja, której przekazano szereg spraw, odnoszących się do dalszego rozwoju przemysłu krajowego. Delegacja spełniając zlecenie Zjazdu, przystąpiła w pierwszym rzędzie do stworzenia Towarzystwa pod nazwą: „Centralny Związek galic. przemysłu fabrycznego“. I. walne zgromadzenie tego Towarzystwa odbyło się przedwczoraj popołudniu w Izbie handl.-przem. naszego miasta.

Zagaił je krótkiemi słowy p. Götz-Okocimski, zaznaczając, że kraj nasz po macoszemu traktowany przez rząd, nie może się od niego spodziewać żadnej pomocy. Możemy polegać tylko na własnych siłach, a dla ułatwienia akcji zostało stworzone właśnie to towarzystwo. Cel tego towarzystwa oznaczony w § 2 statutu jest następujący:

Celem towarzystwa jest przestrzeganie wspólnych interesów przemysłu krajowego, a przedewszystkiem systematyczne reprezentowanie wszelkiego rodzaju interesów przemysłu fabrycznego, spełnianie wobec swoich członków funkcji organu doradczego, zarówno w kierunku technicznym, jak i komercjalnym; regulowanie kwestji robotniczej z równorzędnem uwzględnieniem interesów pracodawców i robotników; dążność do stworzenia, względnie podniesienia zbytu naszych wyrobów zarówno w kraju, jak i poza krajem, przez trwałe utrzymywanie stosunków w rozmaitych centrach handlowych; badanie warunków poszczególnych gałęzi przemysłu i ewentualne inicjatywa do zakładania nowych, lub rozszerzania istniejących przedsiębiorstw przemysłowych; wreszcie zabieranie w ogóle głosu we wszelkich kwestjach, obchodzących nasz przemysł i handel krajowy.

Członkiem zwyczajnym towarzystwa mogą być te przedsiębiorstwa przemysłu fabrycznego, które mają swoją siedzibę w Galicji. Członka zwyczajnego reprezentuje jedna osoba: właściciel lub pełnomocnik przedsiębiorstwa, który wykonywa też w imieniu i zastępstwie przedsiębiorstwa, wszystkie prawa przysługujące członkowi zwyczajnemu. Członkiem zwyczajnym może być każde towarzystwo, które według statutu ma przekazane zadanie zastępowania pewnej gałęzi przemysłu lub przemysłu wogóle. Stowarzyszenie takie reprezentuje jedna osoba, przez nie wydelegowana.

Prócz tego Centralny Związek składać się będzie z członków wspierających, korespondentów i członków honorowych.

Przebieg przedwczorajszego zebrania był następujący:

W imieniu lwowskiej Izby handlowej przemówił do zgromadzonych prezydent Piepes-Poratyński. Podawszy krótki rzut oka na nasz przemysł, podniósł, że potrzeba takiego towarzystwa oddawna w Galicji była odczuwana. To też w imieniu Izby złożył inicjatorom tego tow. podziękowanie i zapewnił, że Izba lwowska popierać będzie cele Związku.

Z kolei przystąpiono do wyborów. Prezydentem wybrany został ks. Andrzej Lubomirski. Dziękując za wybór, zapewnił, że poświęci się pracy całą duszą, uważa bowiem pracę podjętą dla rozwinięcia przemysłu w kraju, za najszczy-

tniejszy patrjotyzm. — Wiceprezydentami wybrani pp. Goetz-Okocimski i Leopold Baczewski. Do wydziału weszli pp. Fraenkel, Gurgul, Liban, drowie Kolischer, Lilien, Rucker, Schmidt, Steczkowski i Zieleniewski. Dodatkowo wybrano do wydziału trzech sekretarzy Izb. handl.-przem.: pp. drów: Stesłowicza (Lwów), Benisa (Kraków), Rittla (Brody).

Wpisowe do towarzystwa wynosi 20 koron. Opłacający podatek 500 kor. będą płacić wkładkę roczną 50 kor., opłacający 1000 kor. podatku 100 kor. wkładki, 2000 kor. podatku 200 kor. wkładki, 5000 kor. 400 kor. wkładki, 10.000 kor. 600 kor. wkładki, opłacający zaś podatek ponad 10.000 kor. mają uiszczać wkładkę roczną w sumie 800 kor.

Według statutu każdy członek ma jeden głos bez względu na wysokość opłacanej wkładki. Na wniosek jednak p. Zieleniewskiego uchwalono polecić wydziałowi, aby rozpatrzył tę sprawę, czyby nie należało opłacającym większe wkładki dać więcej głosów. Na tem zamknięto zgromadzenie.

* * *

Sezon operowy ma się u nas ku końcowi. Obecnie występuje pani Kruszelnicka, a występy jej są jakby jednym szeregiem tryumfów, owacyj wieńców i entuzjazmów w prasie. Artystka śpiewała w „Manon", w „Trubadurze", w „Hrabinie", w „Hugonotach". Równocześnie z panią Kruszelnicką śpiewa pan Russitano, tenor włoski.

W dramacie cisza. Wystawiono bluetkę pani Idy Pileckiej p. t. „Przed pojedynkiem" i „Starego Męża" Korzeniowskiego. Na niedzielę afisz zapowiada wznowienie „Nadziei" Hejjermansa.

We Filharmonji koncert Godowskiego, pianisty. Artysta odegra Straussa: „Don Juana", Liszta, Czajkowskiego, Chopina i Rubinsteina.

* * *

Przesilenie namiestnikowskie zajmuje nas żywo, — nic dziwnego — nas Lwowian najbliżej dotyczy. Komunikaty „Gazety Narodowej" zaprzeczające pogłoskom o bliskiem ustąpieniu hr. Pinińskiego, czytamy już bez wrażenia. O ustąpieniu namiestnika mówi się już i w kawiarniach, i na ulicy i nawet w biurach namiestnictwa, mówi się jako o fakcie dokonanym.

Pytaniem i sensacją jest tylko: kto będzie następcą?

Tutejszy głos publiczny wysuwa ciągle tylko dwa nazwiska: Kazimierza hr. Badeniego i marszałka Potockiego.

Można powiedzieć, że Lwów jest z tego powodu podzielony na dwa mniej więcej równe obozy. Powrót hr. Badeniego, wieluby zdziwił, wieluby przestraszył. Hr. Potocki umiał podczas swego urzędowania rozproszyć różne uprzedzenia i ma już grunt przygotowany. Pytanie tylko, czy mu się zechce zaszczytne i stosunkowo mniej kłopotliwe stanowisko naczelnika autonomji, zamienić na ciężki i bardzo odpowiedzialny urząd? *Kali.*

BIAŁA dnia 21 kwietnia.

Święcone na kresach. — Przykra niespodzianka. — Zawieje śnieżne. — Niedbalstwo kolei północnej. — „Sokół" żywiecki.

Czytelnia polska w Białej urządziła w sobotę dnia 18 b. m. dla członków swych i zaproszonych gości wspólne „Święcone". Zebranych było około 60 osób, a znacznego kontyngensu dostarczyła okolica, sąsiedni Żywiec, Dziedzice, Oświęcim, Kęty. Dzięki hojności pań stoły zastawione były obficie i wspaniale. O godzinie 8 wieczór uproszony ksiądz kanonik pobłogosławił dary Boże, a ksiądz wikary w krótkiej lecz serdecznej przemowie podniósł znaczenie tego chrześcijańskiego a u nas w Polsce ze szczególnym pietyzmem obchodzonego obrządku, zachęcając do jedności, zgody, która do podniesienia ducha narodowego i utrzymania obronnego stanowiska właśnie tu na zagrożonych kresach tak jest potrzebną. Następnie prezes dr Nycz pił zdrowie pań dziękując im, że z taką gotowością i ofiarnością polską na kresach popierają czytelnię, ratując ją w trudnych już nieraz będącą momentach, od upadku.

Po święconom wszyscy obecni wpisali się w księgę kronik a obecna młodzież zainaugurowała tany, które się przeciągnęły do białego dnia.

Goście zamiejscowi udali się na dworzec kolei by wracać do swych domów, lecz tu spotkała ich bardzo przykra niespodzianka. Wskutek trwającej od dnia poprzedniego burzy śnieżnej kolej północna zastanowiła ruch pociągów ku Wadowicom, Cieszynowi i Żywcu i nikt nie mógł do domu się dostać, ani nawet w jakikolwiek sposób ze swoimi się porozumieć, gdyż wszystkie linje telegraficzne burza poprzerywała; kwarantanna ta trwała do poniedziałku, gdyż w ten dzień dopiero po południu puszczono w ruch pociągi. Do nieprzyjemności nie mało przyczyniło się gburowate zachowanie się służby stacyjnej w Bielsku, która pytającym po polsku albo nie chciała odpowiadać, albo zbywała szyderskiemi kpinkami w języku hakaty.

Dworzec bialski i żywiecki pełne były zatrzymanych w drodze podróżnych, w Żywcu kilkuset robotników fabrycznych wracających po święcie do pracy, obiegało dworzec przez dwa dni, nie mogąc się doczekać pociągu, któryby ich do Bielska odwiózł, niektórzy próbowali pieszo do swych fabryk się dostać, lecz nie wielu zapewne to się udało; mówią że trzech robotników dążących ze Straconki na Lipnik do Bielska, ugrzęzło w śniegu i zginęło. Miejscami zaspy śnieżne dochodziły ponad meter wysokości, czy jednak wstrzymanie pociągów pomiędzy Bielskiem a Żywcem było nieuniknione, nietylko wątpić, ale stanowczo twierdzić można, że nie; ale kolej Północna przedewszystkiem baczy na swój własny interes a nie wygodę publiczności. Wszakże w dniu 20 w poniedziałek po południu namyślono się wysłać próżną lokomotywę do Żywca, która bez wszelkiej trudności tamże przybyła, co dowodzi, że pociągi również bez trudności drogę tę przebywać mogły. Na kolei państwowej Sucha Zwardoń śniegi były nie mniejsze, a przecież regularny ruch nietylko osobowych, ale i towarowych pociągów utrzymano.— Ale kolej Północna ma stare i liche lokomotywy, które na równej drodze, gdy ciepło i pogoda służbę swą jeszcze jako tako pełnią; nowszych ulepszonych kupować nie chce zapewne, aby zaoszczędzić wydatków i wykazać jak największe dochody, według których wykupno kolei tej oszacowanem by być miało.

„Sokół" żywiecki podobno urządza wspólnie z Kołem Pań Towarzystwa Szkoły ludowej uroczystość „Konstytucji 3 maja" z bogatym patryotycznym programem. — Odegraną ma być sztuczka „Zagłoba swatem". Szczęść mu Boże, gdyż od roku przeszło nie dawał żadnego znaku życia, a nawet zapowiedziane w marcu walne zgromadzenie nie mogło przyjść do skutku z powodu, że komisja rewizyjna nie miała chęci czy czasu by sprawdzić rachunki i wypracować na czas sprawozdanie.

Z za słupów granicznych.

Głos niemiecki o Hakatystach. — Wybory w Westwalji i Polacy.

Wolnomyślna „Frankfurter Ztg." ogłasza z powodu odezwy hakatystów śląskich, ułożonej przez Feliksa Dahna, autora różnych znanych antypolskich powieści, następujący artykuł:

Ze Ślązka. Tak zwane „Ostmarkenbewegung" (ruch na kresach wschodnich), t. j. hakatystyczne zwalczanie polskości za pomocą środków zastosowanych w Poznańskiem i w Prusach Zachodnich, ma być także rozszerzonem na Górny Śląsk. Tymczasowo dzieje się to w drodze prywatnej; lecz chodzi o to, aby i rząd do tego nakłonić. Feliks Dahn zwrócił się do Ślązaków w odezwie, pełnej górnolotnych zdań, i wezwał Niemców ze Ślązka do walki przeciw Polakom. Naturalnie utartym zwyczajem znalazło się wiele podpisów pod tę odezwę. Naprożnoby atoli szukano w odezwie jakiegoś praktycznego projektu, w jaki sposób możnaby zajechać Polakom za skórę. Polskie niebezpieczeństwo odmalowano w jak najczarniejszych kolorach, według których zdawałoby się, iż wyniki niemieckiej kultury narażone są na niezawodną zgubę. Tak, gdyby górnolotne słówka o tem stanowiły, tobyśmy już dawno nie mieli ani jednego Polaka w Niemczech.

JAN MIEROSZEWICZ

ZIĘĆ FIRMY L. FEINBAND & COMP.

POWIEŚĆ.

92 (Ciąg dalszy).

— Dosyć, dosyć tego! — przerwał sucho zniecierpliwiony Mieczysław, którego już ta komedja irytować zaczynała.

— Jaśnie hrabia nie życzy? podchwycił przeciągle Goldspiegel. — Już?! Jeszcze jest Mordka Rezolutny od cegielni, pani Gołda Samotna ze sklepu i Natan Cacyner, nasz majster. Nie trzeba?... Już!... „Ale Bande gaj a Weg!" Jaśnie hrabia nie życzy?..

Goldspiegel zamknął szczelnie uchylone drzwi korytarza i stanął w pozycji wyczekującej przed biurkiem.

— Widzę, żeście tu naspędzali swoich współwyznawców z całego świata! — zauważył ostro Półkozic.

Goldspiegel uśmiechnął się rozkosznie.

— Aj! proszę pana hrabiego! Czy inaczej może być? Jaśnie prezes powiedział: Jaworów musi dać dwanaście od sta... Już! Wielkie słowo! To... to ja przecież nie mogłem byle kogo wziąć do interesu! Wszystko bardzo porządne ludzie... jaśnie hrabia przekona, jaśnie hrabia zobaczy! Każdy musiał złożyć kaucję, każdy musiał zagwarantować dochód, to uni wszystkie chodzą jak w maśle... Bez urazy, inaczej zrobić nie mogłem, bo jaśnie prezes też do mnie powiedział: „Goldspiegel, ty jesteś bardzo porządny człowiek, ja mam do ciebie zaufanie, ale ty złożysz ośm tysięcy rubli kaucji!" Co było robić? He, he!... To ja musiałem od nich także wziąć i wszystko idzie, dziękować Bogu, jak najlepiej.

— Naturalnie — wtrącił Półkozic, nie rozumiejąc dobrze całego przemówienia Goldspiegla. tan gospodarstwa musi być opłakany. Po sprzedaży, po licytacji...

— Nie szkodzi, proszę jaśnie hrabiego. On się już śmieje po tym smutku! Zapomniał wół, jak cielęciem buł! Wszystko zrobione, co nie zrobione, to się zrobi. Trzydzieści tysięcy cegły leży na placu, jak byk!

— Co, co?... Cegły?...

— Tak jest... prasowana. Lepiej, niż prasowana! Bo co to za glina! Czy to jest glina? To jest chyba czekolada! Tu koniecznie trzeba może piec Hofmanowski postawić... Taka glina! Mordka Rezolutny powiedział. że on takiej gliny jak żyje nie widział..

— Cóż u licha? — zagadnął zdziwiony Półkozic. — Gdzieżeście, do czarta, ową glinę wydłubali w Jaworowie? Każdą piędź ziemi znam!

— He, he! Proszę pana hrabia, to tylko szczęście, nic więcej. Czasem to się tego szczęścia po całym świecie szuka, a ono siedzi pod samym nosem. Tak właśnie było z gliną. Może zaraz po licytacji, to trafił się bardzo dobry kupiec na ten jesion...

— Jaki jesion?!

— No ten, za dworem, w ogrodzie.

— I kazałeś go ściąć... Zmarnowałeś mi ogród...

— Broń Boże, proszę jaśnie hrabiego. Pachciarz, co dzierżawi owoc, dał tę samą sumę bez jesionu, co i chciał dać z jesionem... To trafił się kupiec, to go ścięli i zaczęli pień karczować... to z jesionu zrobiła się bardzo piękna kopalnia gliny...

— Gdzie? — tu, w ogrodzie, pod dworem?

— Pod samym dworem—potwierdził z przejęciem Goldspiegel. — Tak blizko, że z okien salonu można każdą taczkę gliny porachować...

Półkozic porwał się z miejsca wzburzony.

— A to ładnie tu gospodarujecie, do stu piorunów! Kopalnię gliny w ogrodzie, brak jeszcze jakiego deptaka!

— Deptaka? — odrzekł z flegmą Goldspiegel. — Za wielkie byłyby przeróbki!

Mieczysław nie zwrócił uwagi na ostatnie słowa swego pełnomocnika, schwycił za czapkę i kierując się ku drzwiom, rzucił ostro:

— Proszę za mną!

Półkozic wybiegł do gospodarstwa wzburzony i skręcił wprost ku zabudowaniom folwarcznym, bojąc się oczy odwrócić na rozkopany w połowie ogród pod dworem. Lecz tu nie mniejsze czekały go niespodzianki. Obydwa rozległe podwórza zamienione zostały w jakieś wielkie składy fabryczne. W stodołach i spichrzu stosy rozmaitego żelaztwa, beczek, krokwi i łat; dawna wozownia przerobiona na sklepik; stajnie cugowe przeforsztowane i przekształcone w czworaki. Wszędzie pełno chłopstwa i żydów, a gwar, zgiełk, jak na jarmarku. Tu i owdzie bryki płótnem kryte, wozy i jakieś kramy wędrowne, oraz kałuże błota nawozem a zczerniałą słomą wypełnione.

Mieczysław kołował, kluczył dookoła i nieomal do siebie przyjść nie mógł. Zdawało mu się, że śni chyba, że to nie ten jego dawny, schludny a cichy Jaworów.

Sam nie wiedząc co mu czynić wypada, od czego zacząć zaprowadzenie ładu a składu, skierował się w pole, lecz tu go nie mniejsze czekało rozczarowanie. Wielkie łany, rozłożyste szlaki dziewięciopolowego gospodarstwa ujrzał nagle pokratowane w bezkształtną szachownicę. Proso bratało się tutaj z tatarką, tatarka z grochem, jęczmień z żytem, żyto z koniczyną, koniczyna z kartoflami, a kartofel z burakiem. Na jednym szlaku było wszystko, nie wyłączając maku wsianego między burakami i głów kapusty odznaczających się jasnemi liśćmi na tle ciemnozielonych łodyg kartofli.

Półkozicowi krew nabiegła do twarzy. Odwrócił się ku drepczącemu za nim Goldspieglowi i zapytał, hamując wybuch gniewu.

— Co to jest?

— To? — odrzekł spokojnie Goldspiegel, wskazując ręką na szlak zbóż. — To jest, proszę hasnie hrabiego... pole!

— Ja się pytam, co znaczy ta pokrajana gleba! Co wy tu siejecie?

(Ciąg dalszy nastąpi)

Ponieważ atoli musimy się liczyć z rzeczywistością, to przecież trzebaby raz skończyć z czczemi słówkami, i nauczyć się w końcu zapatrywania się na sprawy na trzeźwo. Przyszedłszy do tego przekonania, nie może ulegać najmniejszej wątpliwości, iż polityka antypolska, do której hakatyzm napędził rząd, niemczyźnie nic nie pomogła, przeciwnie bardzo wiele zaszkodziła, podczas gdy ruch wielkopolski właśnie z tej polityki odniósł największą korzyść.

Hakatyzm również zawinił, iż ruch ten przeniósł się i na Górny Śląsk, a jeżeli tam ma być zastosowaną ta sama polityka, co w Poznańskiem, natenczas można przepowiedzieć śmiało, że niczego nie dopnie; osiągnie się chyba tylko to, iż ta część górnośląskich Polaków, która trzyma się zdala od ruchu wielkopolskiego — a tych jest przecież wielka większość — zostanie napędzoną do obozu tego ruchu, a wtenczas resztka jakich takich stosunków pomiędzy Niemcami a Polakami, przedewszystkiem na polu ekonomicznem, poniesie jak największę stratę na niekorzyść niemczyzny. Mamy u siebie Polaków i powinniśmy z nimi jakoś się porozumieć. Rozsądną jest tylko taka polityka, która zachowując powagę rządu, stara się ich zjednać i zrobić z nich zadowolonych obywateli kraju, nie zaś polityka, która powodnje tylko rozgoryczenie.

* * *

W Westfalji mieszka, jak wiadomo, bardzo wielu Polaków, których tam ściągnął łatwiejszy zarobek. Są powiaty, w których Polacy stanowią 40 do 50 proc. ludności, tak, że podczas wyborów ich głosy mogą rozstrzygać. Otóż wobec naprężonych stosunków z centrum, które tam przeprowadzało zawsze swoich posłów, powstała wśród polskich wyborców myśl, głosowania na własnych narodowych kandydatów. Z tego powodu księża Polacy wysyłani z Wielkopolski do Westfalji, dla zaspokojenia potrzeb religijnych ludności polskiej, wydali odezwę występującą stanowczo przeciwko temu zamiarowi. Z odezwy tej wyjmujemy zasadniczy ustęp, w którym polscy kapłani uzasadniają swoje zapatrywania:

„W prawie wszystkich tamtejszych okręgach wyborczych kandydat partji katolickiej, partji broniącej zawsze spraw Kościoła i spraw narodowości naszej, to jest kandydat, ustanowiony przez centrum, stanie do walki z kandydatem partji wrogiej Kościołowi katolickiemu.

W niektórych okręgach siła przeciwników tak jest wielka, że jeżeli wy, rodacy, głosami swojemi nie poprzecie kandydata katolickiego, ale na własnego kandydata, Polaka, głosować będziecie, wtedy strona przeciwna, strona wroga wierze i Kościołowi, od razu zwycięży i powiększy się grono posłów, co przy każdej sposobności z największą zaciekłością przeciwko nam występują.

A wiecie przecież, że tam często na kilku a nawet na jednym głosie zależy. Gdy więc potem kuć tam będą prawa, jakich się domagają najwięksi wrogowie nasi na zgubę narodu naszego, na kogóż spadnie odpowiedzialność? któż to weźmie na sumienie swoje? któż będzie chciał odpowiadać przed Bogiem i narodem całym?

Czyż to roztropnie, czyż to nie rodzaj zaślepienia przyczyniać się do uszczuplenia partji obrońców swoich?

A potem, czyż to nie grzechem, narażać postępowaniem swojem na porażkę sprawę, która nam wszystkim po nad wszystko drogą być powinna, sprawę katolicką!

Rodacy!

Słuchaliście tyle razy nauk naszych z prawdziwie pobożnem przejęciem, a słuchaliście tem chętniej, bo mieliście to przeświadczenie, że nauki i wskazówki, które wam dawaliśmy, płynęły ze serc kapłańskich, jak najzupełniej wam oddanych, — Bracia drodzy, my dzisiaj znów, przejęci najserdeczniejszą życzliwością, do was ze słowem upomnienia, przestrogi się zwracamy.

Głosować na swojego, wiedząc naprzód, że się swojego nie przeprowadzi, a osłabi się partją katolicką i spowoduje może wybór kandydata niekatolickiego, toby było wprost niesumiennie — bo byłoby do pewnego stopnia zdradą sprawy katolickiej.

Tego wam, Bracia Rodacy, czynić nie wolno tem więcej, że jesteście dziećmi narodu, który zawsze stał wiernie przy wierze i Kościele św., który niejednokrotnie krew swoją za wiarę przelewał.

Takie jest nietylko zapatrywanie nasze, ale tak sądzi całe społeczeństwo polskie i katolickie, którego cząstką wy jesteście, takie głosy tutaj u nas wszędy się odzywają“.

Praca i życie w Holandji.

Czem woda dla okrętu, tem komunikacja dla handlu i przemysłu, a nigdzie niema komunikacyj tak świetnych, jak w Holandji. Koleje holenderskie pokrywają kraj gęstą siecią; przy jego małych rozmiarach zamieniły go na jedno wielkie miasto; niema już tam prawie odległości, trzeba jechać wprost z Limburgu do Frieslandu, lub Groningen, aby przebyć siedm godzin w wagonie. Lecz w zachodniej części kraiku, jeden rzut oka ogarnia wieże pięciu wielkich miast, wznoszących się na płaszczyźnie. Amsterdam i Utrecht, Harlem, Leyden, Haga, Rotterdam i Dordrecht znajdują się w bliskiem sąsiedztwie. W pół godziny pociąg przywozi nas z Rotterdamu do Hagi, a pomiędzy nimi jest jeszcze Delft.

Budowa kolei nie przedstawia takich trudności, jak: wiercenie tunelów, były natomiast inne, niemniejsze. Tor kolejowy musiał przeskakiwać zatoki i kanały. Dziś jedzie się na przestrzeni mil kilkunastu po wiaduktach, wznoszących się na żelaznych słupach, tak, iż podróżny ma złudzenie, iż pociąg pruje fale. I tak, naprzykład, wjazd do Rotterdamu jest niesłychanie oryginalny. Kolej zanurza się jakby w labirynt kanałów, wysepek, odnóg i nagle wjeżdża w samo serce miasta.

W czasach, gdy Batawowie poczęli się wyłaniać z mroków dziejowych, Holandja była krajem-amfibią — ani lądem ani morzem, ruchomemi bagnami; jedyny sposób do życia jej mieszkańców stanowiło rybołówstwo. To źródło dochodu pozostało do dziś niezmienione; 5000 łodzi wyrusza na połów, dostarczający pożywienia 20,000 ludzi. Holendrzy nie poprzestali jednak na tym zarobku; z mrówczą cierpliwością zabrali się do pracy i zamienili swoje trzęsawiska na najżyźniejszą i najludniejszą kra'nę w Europie. Osuszyli bagna, ujarzmili wodę. Morze zemściło się na nich w listopadzie 1421 r., zalewając całe holenderskie wybrzeże; sto tysięcy ludzi zginęło w zburzonych nurtach. Rozpoczęli pracę na nowo i przez kilka wieków odzyskiwali stopniowo to, co morze zagarnęło im w jedną noc. Główna ulica w Rotterdamie Hagstraat była pierwotnie tamą, wzniesioną od naporu wód. Wspaniałym przykładem walki człowieka z naturą jest historja zatoki Harlemskiej.

Przez szereg stuleci woda wykradała po kawałku ziemi, aż wreszcie powstała ta zatoka, grożąc przyległym miastom. Wówczas człowiek stanął naprzeciw żywiołowi, zasypał zatokę, osuszył dno; w ten sposób w drugiej połowie XIX. w. odebrano morzu 321 kilometrów kwadratowych, na których dziś wznoszą się dziś piękne miasta i żyje 47.000 ludzi. Przez osuszenie jej zdobyto znowu 60 mil kwadratowych ziemi i na tem miejscu wzniesiono część Amsterdamu. Te walki człowieka z wodą przekształcają wygląd kraju. Miasta nadmorskie stają się lądowemi i odwrotnie. Helder, wznoszące się nad ujściem północno-holenderskiego kanału, kwitło swego czasu, jako punkt handlowy, lecz po bezpośredniem złączeniu Amsterdamu z morzem za pomocą kanału Północnego, Helder upadło. Norry port Amsterdamu Jjmunden szybko się rozwija. Zyudersee, które swego czasu przewyższały o wiele Amsterdam na polu żeglugi handlowej, dziś zanikło, trawa porasta na ludnych niegdyś ulicach. Stary Dordrecht, w r. 1421 podczas wylewu, oderwany od lądu stałego, dziś przez budowę mostu kolejowego Moerdijk został znowu przyłączony do lądu.

Holandja słynie na świat cały z uprawy jarzyn i ogrodnictwa, najwięcej jednak obszaru jest pod łąkami, wypasającemi słynne bydło holenderskie.

Natura nie sprzyjała rozwojowi przemysłu w tym kraju: niema w nim ani pokładów węgla ani metalu, to też górnictwo nie mogło się rozwinąć; natomiast zakwitły przędzalnie, wznosza się fabryki świec, stearyny, rafinerje przerabiają cukier kolonij, w gorzelniach produkują się likiery; nie mając zbyt wiele własnych artykułów zbytu, Holendrzy pośredniczą na wielką skalę w handlu kawą i tytuniem, szlifują brylanty i obrabiają metale innych części świata.

Naród odżywia się obficie, mieszka wygodnie, ma ciasne ideały życiowe, zadawalnia się dobrą kawą, wonnym tytuniem, miniaturowym ogródkiem, myśli tylko o chlebie powszednim; kraj kocha po swojemu, przyczyniając się do jego rozkwitu; uprawia cnoty obywatelskie na małą skalę, odpowiednio do rozmiarów kraiku; może jednak służyć największym krajom, jako przykład wytrwałości, przedsiębiorczości i niezmordowanej pracy.

ZE ŚWIATA

Zamknięcie groty w Lourdes. — Zawodowy truciciel. — Kulig w kwietniu. — Chybiony cel. — Straszliwy pościg. — „Quo vadis?“ — Dziecko w paszczęce lwa. — Ilu jest Mahometan.

Zamknięcie groty w Lourdes. Według telegraficznych doniesień burmistrz Lourdes otrzymał od prefekta zawiadomienie, że grota w Lourdes ma być niebawem zamkniętą. Burmistrz oświadczył, że w tym wypadku nie może ręczyć za utrzymanie porządku w mieście, które żyje wyłącznie z pielgrzymów. Zarządzenie to byłoby dla miasta nadzwyczaj dotkliwe. Obawiają się, że nastąpią krwawe niepokoje. Prefekt i burmistrz udali się do Paryża, aby w tej sprawie konferować z prezydentem ministrów.

Wiadomo, jaki urok ma dla ludu francuskiego cudotwórcza grota w Lourdes. Nie jest to jednak miejsce uświęcone tak dawną tradycją, jak u nas Częstochowa. W r. 1858 d. 11 lutego po raz pierwszy stwierdzono cudowne ukazanie Matki Boskiej, czternastoletniej dziewczynce Bernadotte Soubirous.

Zjawienia te powtarzały się kilkakrotnie. W cztery dni później dziewczynka odkryła uzdrawiające źródło. W roku 1862 biskup z Tarbes usankcjonował ten cud, ale dopiero od roku 1872 Lourdes pozyskało swoją fenomenalną sławę.

Grota była już raz zamkniętą za rządów Napoleona III. Lourdes znajduje się pod szczególną opieką Ojca świętego. Leon XIII ustanowił nawet święto Zjawienia się Matki Boskiej, dnia 11 lutego.

Miasto Lourdes liczy około 7000 mieszkańców. Cudowna woda uzdrawiająca rozchodzi się rocznie w 100.000 flaszek we wszystkie strony świata.

Jak już dwukrotnie donosiliśmy, cudowna grota zostanie przeniesioną do Galicji, do Porębki Uszewskiej w powiecie brzeskim.

* * *

Zawodowy truciciel. W Filadelfji aresztowano w tych dniach Murzyna, Jerzego Hooseza, pod zarzutem otrucia wielu bardzo osób. Zrobił on sobie z tego zawód, zbierał w tym celu rośliny i truł na rachunek swej klienteli rozmaite osoby, każąc sobie płacić po 500 franków za głowę. Podobno bardzo wiele kobiet uciekało się do jego zbrodniczej pomocy. Policja wdrożyła śledztwo i wykryła na razie ślady współwiny 36 osób.

* * *

Kulig w kwietniu. W dniu 19 b. m. w majątku inżyniera Gołębiowskiego, Przerąb pod st. Gorzkowice dr. żel. Warsz.-Wied. p. P. w towarzystwie pań wybrał się kuligiem zupełnie jak w zapusty. Nazajutrz jadąc z powrotem na st. Gorzkowice na drodze pod lasem, natrafił na wał śnieżny długości kilkudziesięciu sążni i do 6 łokci wysoki.

* * *

Chybiony cel. Nauczyciel wiejski, pragnąc oddziałać na umysły swoich uczniów, w słowach pełnych grozy przedstawia im Sąd ostateczny.

— Wyobraźcie sobie — powiada — że powietrze pali się, wiatr wyrywa drzewa z korzeniami i dachy z domów, przytem panują ciemności, huczą grzmoty, niebo zieje ogniem...“

Nauczyciel milknie na chwilę, wreszcie, chcąc przekonać się, jakie jego słowa zrobiły wrażenie, pyta małego Ksawcia:

— No i cóż ty o tem myślisz?

Chłopak zastanawia się chwilkę, drapie się w głowę, wreszcie:

— Ja sobie myślę, proszę pana, że przy takiej okropnej pogodzie, nie moglibyśmy przyjść do szkoły i nie byłoby lekcyj.

* * *

Straszliwy pościg. Nieprawdopodobny wypadek zaszedł w polu, w pobliżu miasta Korsówka. Oto z jednej z pobliskich wiosek, saniami zaprzężonemi w jednego konia, jechał włościanin z włościanką, wioząc do chrztu, do najbliższej katolickiej parafji, dziecko liczące kilka dni życia. W drodze, spostrzegli jadący, goniącego ich z tyłu wilka. Wówczas zacięli konia i poczęli szybko uciekać. Ku ogromnemu przerażeniu swemu jednak ujrzeli, iż za goniącym wilkiem pokazał się drugi i trzeci, a wreszcie i całe stado wilków. Rozpoczął się pościg na śmierć i życie. Kiedy wilki były już tak blisko, że ucieczka wydawała się niemożliwą, kum chcąc zyskać na czasie, zaproponował kumie, ażeby rzuciła dziecię na pastwę wilkom i zatrzymawszy rozszalałe zwierzęta w ten sposób, samym uciec.

Kobieta, pomimo kilkakrotnych nalegań, zgodzić się na propozycję nie chciała. Wilki zbliżały się coraz więcej. Wówczas przerażony chłop raptownie zapchnął kobietę wraz z dziecięciem do głębokiego, zasypanego śniegiem rowu i wilki ominęły ją, nie zwróciwszy na nią najmniejszej uwagi. Chłopa zaś dogoniły i rozszarpały zupełnie, tak jego jak i konia. Kobieta nie poniosła żadnego szwanku, dowlokła się do najbliższej wsi i opowiedziała miejscowym włościanom o całem zajściu.

* * *

„Quo vadis?“ W Wągrowcu w Poznańskiem zaczęło wychodzić nowe czasopismo polskie p. t. „Quo vadis?“ pod redakcją Tad. Świ-

narskiego. Pismo to wychodzi w trzech językach, t. j. polskim, niemieckim i francuskim, a celem jego jest głosić krzywdy, wyrządzane Polakom przez Prusaków.

* * *

Dziecko w paszczęce lwa. Dzienniki amerykańskie donoszą o strasznym a zarazem ciekawym wypadku, jaki się zdarzył w górach Kalifornijskich, niedaleko miasta Pomolo w Kalifornji. W głębokim skalistym jarze, zwanym Ragged Kanyon, o 2 mile od Pomolo, mieszkał osadnik James K. Bearon. W nieobecności męża, który pracował w polu, pani B. wyszła na podwórze, a gdy wracała do domu, spotkała we drzwiach ogromnego lwa amerykańskiego, wynoszącego w paszczęce 19-miesięczne dziecko. Zrozpaczona matka rzuciła się z krzykiem na zwierza, który, wystraszony jej odwagą, puścił dziecko na ziemię, a sam cofnął się napowrót do domu i skrył się w ciemnej śpiżarni. Kobieta zatrzasnęła prędko i zaryglowała drzwi, przywołała męża, a ten już łatwo uśmiercił napastnika. Dziecko wyszło z tego wypadku zupełnie nieuszkodzone.

* * *

Ilu jest Mahometan? Zdawaćby się mogło, że mahometanizm upada, tymczasem tak nie jest, gdyż według ostatnich obliczeń religja ta ma około 176,000,000 wyznawców. 900 lat temu w Indjach nie było ani jednego mahometanina, obecnie zaś jest ich 50,000,000 i liczba ciągle wzrasta.

Również w Indjach angielskich jest bardzo wielu wyznawców wiary mahometańskiej.

W Afryce mahometańska wiara coraz więcej zdobywa czcicieli półksiężyca, w Rosji jest przeszło 3,000,000 mahometan.

W Azji jest ich 100,000,000, podczas gdy chrześcijan jest tam tylko 4,000,000.

Na Filipinach jest więcej mahometan jak chrześcijan.

KRONIKA.

Kalendarzyk kościelny. Dziś piątek Fidelisa męczennika i Egberta wyznawcy; w sobotę Marka ewangelisty i Ermina biskupa wyznawcy.

Kalendarzyk astronomiczny. Wschód słońca rozpoczął się dziś o godz. 4 minut 34, zachód przypada o godz. 6 minut 43, długość dnia godzin 14 minut 9.

KRONIKA ZAMIEJSCOWA.

Tarnów 22 kwietnia. (Wizytacja kanoniczna. — Wyjazd biskupa. — Towarzystwo strzeleckie w niebezpieczeństwie. — Notatka epidemjologiczna. — Walne zgromadzenie.) Ks. biskup Leon Wałęga dokona wkrótce wizytacji kanonicznej dekanatu radłowskiego i to w następującym porządku: Dnia 15 i 16 maja będzie w Wietrzychowicach; dnia 17, 18 i 19 maja w Radłowie; dnia 20 i 21 maja w Borzęcinie; dnia 22 i 23 w Zaborowie; dnia 24 i 25 w Szczurowej; dnia 26 w Strzelcach Wielkich; dnia 27 w Uściu Solnem; dnia 28 w Cerekwi a dnia 29 maja w Okulicach, poczem tego samego dnia po południu powróci do Tarnowa.

Na letni wypoczynek wyjedzie ks. biskup do Siedliszowic i zabierze ze sobą na wakacje kleryków IV roku seminarjum.

* Stare, bo podobno 500 lat istnienia liczące sobie Towarzystwo strzeleckie w Tarnowie, znalazło się obecnie nad brzegiem przepaści.

Od dawnych lat ma Towarzystwo niezałatwione rachunki z gminą miasta Tarnowa i mimo urgensów, próśb i starań, nie może gmina dojść do uregulowania stosunków finansowych.

Towarzystwo strzeleckie posiada w głębi ogrodu miejskiego własny budynek i strzelnicę, stąd to i ogród miejski nazywają Tarnowianie zazwyczaj ogrodem „strzeleckim“.

Pięć lat temu zanosiło się na załatwienie pretensji finansowych miasta w ten sposób, iż gmina miała się zrzec swej należytości, ale za to miała otrzymać pozwolenie zahipotekowania budynku Towarzystwa strzeleckiego i strzelnicy na rzecz gminy z tym warunkiem, iż w razie rozwiązania Towarzystwa, — przejdzie jego budynek i strzelnica na własność miasta.

Propozycja ta zyskała aprobatę Tow. strzeleckiego, ale z faktycznem załatwieniem tej sprawy zwlekano z roku na rok. Obecnie zaostrzyła się sytuacja do tego stopnia, że Rada miejska miała zatwierdzić wniosek magistratu o wznowienia uchwały z 24-go czerwca 1897 r., dotyczącej wniesienia pozwu przeciw Towarzystwu strzeleckiemu o kwotę 4000 kor.

Dzięki wystąpieniu p. Uzarskiego odroczono wniesienie pozwu do końca czerwca t. j. do czasu, gdy nowy zarząd Towarzystwa ukonstytuuje się, bo obecnie wskutek zdekompletowania się wydziału i wskutek długiej choroby i wreszcie śmierci prezesa ś. p. księcia Sanguszki, nie ma się kto należycie zająć losami Towarzystwa.

* Fizyk powiatowy dr Z. Dzikowski ostrzega w swej notatce epidemjologicznej przed używaniem nabiału ze wsi Łęg ad Partyń, leżącej w pobliżu Tarnowa, bo we wsi tej wybuchła dyfterja w formie bardzo groźnej.

W Tarnowie tyfus brzuszny, który przed świętami zapanował w hucie szkła, przygasł i świeżych wypadków niema, a z pozostałych chorych połowa już jest w rekonwalescencji; szkarlatyna również wygasa w Tarnowie.

Tyfus plamisty wybuchł w Dąbrówce Szczepanowskiej, a Odra w Śmignie.

* XIX. Walne zgromadzenie delegatów, członków i reprezentantów pracodawców powiatowej Kasy dla chorych w Tarnowie odbędzie się w najbliższą niedzielę 26 b. m. w lokalu „Gwiazdy“.

Porządek obrad: 1) Odczytanie protokołu z ostatniego Walnego zgromadzenia. 2) Sprawozdanie zarządu z czynności i rachunków za rok 1902). — 3) Sprawozdanie wydziału nadzorczego ze sprawozdania czynności i rachunków zarządu w roku 1902 z wnioskiem o udzielenie mu absolutorjum. 4) Wybór wydziału nadzorczego i sądu polubownego na r. 1903. 5) Wnioski zarządu.

Tow. szkoły ludowej w Krośnie w niedzielę dnia 26 kwietnia 1903 r. o godz. 7 wieczór urządza w sali „Sokoła“ odczyt „Podróż we wszechświat“ z ruchomymi obrazami świetlnymi (słońce, księżyc, Mars). — Odczyt ten wygłosi inżynier Libański ze Lwowa.

Nowy Sącz. Jubileusz Ojca św. Z inicyatywy Sodalicji marjańskiej pań tutejszych zawiązany komitet urządził w niedzielę 19 b. m. na zakończenie jubileuszu Papieskiego uroczysty obchód. Rano o $8^{1}/_{2}$ wyruszył z przed gmachu „Sokoła“ liczny zastęp wiernych przez udekorowanie flagami o barwach papieskich i kraju ulice miasta do kościoła farnego, gdzie nabożeństwo solenne odprawił ks. infułat dr Goralik, a zastosowane do uroczystości kazanie wypowiedział ks. Załęski T. J. — Wieczorem w szczelnie zapełnionej sali „Sokoła“ odbył się odczyt prof. Pazdanowskiego o działalności i zasługach Leona XIII, młode panienki z pensjonatu pp. Szyrajew odegrały znakomicie piękny obrazek sceniczno-allegoryczny: „Prawda zwycięży — prawda wybawieniem“. Udatny wiersz ku czci Ojca św. oddeklamowała z artyzmem p. Pająkowa, a żywy obraz śliczny i efektowny zakończył uroczystość. — Licznie zebrana publiczność hucznymi oklaskami dała wyraz uznania dla wykonawców tego pięknego wieczorku, z którego miłe i podniosłe wyniosła wspomnienie. Zamiast illuminacji ozdobione okna mieszkań kartkami z portretem Papieża — z których dochód przeznaczono na cele dobroczynne i budowę kaplicy szkolnej.

Z Krynicy donoszą nam: W dniu 21 b. m. odebrał sobie w Krynicy życie sekretarz tutejszej gminy p. Bolesław Pietruszewski.

* Dr Ebers, kierownik zakładu hydropatycznego w Krynicy, ordynować będzie przez lato, jak dawniej, w Krynicy, dokąd przybędzie w połowie maja.

Z Muszyny donoszą nam: Syn pomocnika sądowego przy tutejszym sądzie powiatowym, Stanisław Moese, żołnierz 57 pp., stacjonowany w Tarnowie, będąc przez kilka lat w Ameryce i niestawiwszy się w należytym czasie do poboru wojskowego, został za karę asenterowany do linji na 4 lata. Ten czwarty rok, który miał nadsłużyć, doprowadzał go do rozpaczy i onegdaj, gdy po świętach miał opuścić dom rodzicielski i powrócić do wojska do Tarnowa, udał się za miasto na górę „Baszta“ o godz. 3 po południu i tam odebrał sobie życie wystrzałem z rewolweru.

Restauracje na stacjach kolei państwowych w Tarnowie, Dębicy, Rzeszowie, Suchej, Nowym Sączu, Stróżach i Jaśle, jakoteż na większych stacjach okręgu lwowskiej dyrekcji kolei państwowych, rozpoczną w pierwszych dniach maja b. r. podawanie do wagonów zimnych obiadów i kolacyj z winem, Giesshübler i herbatą w koszyczkach po cenie od 1·60 koron do 2·60 koron, zależnie od składu obiadu lub kolacji.

Ruch pociągów na szlaku Oświęcim-Skawina, jakoteż pomiędzy stacjami Kocmyrzowem a Bieńczycami na kolei lokalnej Kraków, Kocmyrzów, został dnia 20 b. m. napowrót podjęty.

Z Jarosławia piszą nam: Radca namiestnictwa i kierownik starostwa w Jarosławiu, p. August Szczurowski, przeszedł na własną prośbę w stan spoczynku i otrzymał przy tej sposobności order żelaznej korony III. klasy.

P. Szczurowski osiada z względów rodzinnych na stałe w Krakowie.

Egzamina dojrzałości w Seminarjach nauczycielskich odbędą się w roku 1903 w następującym porządku: A) W seminarjach męskich:

1) w Krakowie: egzamin pisemny w terminie, który oznaczy dyrekcja, egzamin ustny dnia 2 czerwca; 2) w Tarnowie: a) dla abiturjentów zakładu egzamin pisemny 12 maja, egzamin ustny 22 maja; b) dla eksternistów i eksternistek egzamin pisemny 2 czerwca, egzamin ustny dnia 15 czerwca; 3) w Rzeszowie: egzamin pisemny 18 maja, egzamin ustny 4 czerwca; 4) w Krośnie: egzamin pisemny 2 czerwca, egzamin ustny; a) abiturjentów i eksternistów 2 lipca; b) eksternistów i eksternistek 2 lipca; 5) we Lwowie: egzamin pisemny 2 czerwca, egzamin ustny: a) abiturjentów zakładu 18 czerwca; b) eksternistów 2 lipca; 6) w Sokalu: egzamin pisemny 15 czerwca: egzamin ustny 2 lipca; 7) w Samborze: egzamin pisemny 18 maja, egzamin ustny 2 czerwca; 8) w Stanisławowie egzamin pisemny 18 maja, egzamin ustny 2 lipca; 9) w Tarnopolu: egzamin pisemny 18 maja, egzamin ustny: a) eksternistów i eksternistek 3 czerwca; b) abiturjentów zakładu 2. lipca; 10) w Zaleszczykach: a) dla abiturjentów zakładu egzamin pisemny 14 maja, egzamin ustny 22 maja; b) dla eksternistów i eksternistek egzamin pisemny 2 czerwca, egzamin ustny 15 czerwca.

B) W seminarjach żeńskich:

1) w Krakowie: egzamin pisemny w terminie, który oznaczy dyrekcja, egzamin ustny 15 czerwca; 2) w Przemyślu: a) dla abituryentek zakładu egzamin pisemny 22 maja, egzamin ustny 2 czerwca; b) dla eksternistek egzamin pisemny 17 czerwca, egzamin ustny 2 lipca; 3) we Lwowie: w c. k. seminarjum państwowem: a) dla eksternistek egzamin pisemny 18 maja, egzamin ustny 2 czerwca; b) dla abiturjentek zakładu egzamin pisemny 25 maja, egzamin ustny 4 lipca; 4) we Lwowie: w prywatnem seminarjum p. Z. Strzałkowskiej, posiadającem prawo publiczności, egzamin pisemny 18 maja, egzamin ustny 2 czerwca.

Z c. k. Rady szkolnej krajowej.

KRONIKA MIEJSCOWA.

Kraków 24 kwietnia.

Zapiski osobiste. P. namiestnik hr. Leon Piniński przybył dziś rano do Krakowa i zamieszkał w pałacu Spiskim. P. minister dla Galicji, dr Leonard Piętak przyjeżdża dziś wieczorem do Krakowa.

Artysta malarz p. Witkiewicz bawi w Krakowie.

Na pogrzeb ś. p. Eustachego ks. Sanguszki Rada miasta Krakowa wydelegowała I. wiceprezydenta dra Leo i radców miejskich pp. dra Stanisława Domańskiego i Władysława Tarskiego.

Z teatru. W sobotę ukaże się na sceniedramat starogrecki w tragedji Sofoklesa „Antygona“ przekładu prof. K. Morawskiego oraz tragedji Wyspiańskiego „Protesilaos i Laodamja“. Będą to ciekawe zestawienia dwu poetów starożytnego i współczesnego, z których pierwszy działa powagą słowa, drugi wywołuje wizję świata starożytnego z całą jego malowniczością. Modrzejewska odtworzy dwie role — dwu bohaterek tragedji. W „Antygonie“ inne role grać będą panie: Walewska, Kosmowska panowie: Kotarbiński (Kreon), Tarasiewicz (Harmon), Sosnowski (Tyrezjan), Zelwerowicz, Stępowski i Frączkowski. Chór starców z Koryfeiem na czele (Jedżowskim), składać się będzie z pp.: Bronicza, Zawierskiego, Senowskiego, Szczurkiewicza, Sarnowskiego, Puchalskiego, Strycharskiego, Rychtera, Zenona, Poraja. Tragedja została podzieloną na trzy odsłony. Orkiestra zagra introdukcję i między aktami kompozycje Mendelssohna.

W tragedji Wyspiańskiego grać będą oprócz Modrzejewskiej, panie Jutkiewiczówna, Sulima, Arkawinówna, Kosmowska, Sokolicz, Zawadzka, Czechowska — panowie Mielewski, Sosnowski, Tarasiewicz, Zawierski, Pawłowski i Strycharski.

Ze Lwowa nadeszły dekoracje, umyślnie malowane przez p. St. Jasieńskiego — z Berlina zbroje złote, wykonane w zakładzie teatralnym L. Barucha — a rekwizyta wykonane zostały na miejscu, kostjumy w pracowni teatralnej, według wzoru i wskazówek autora.

Z Resursy urzędniczej. W sobotę dnia 25 kwietnia b. r. odbędzie się w lokalu Resursy urzędniczej zabawa taneczna przy dźwiękach orkiestry wojskowej 56 p. p. Zabawę taneczną rozpoczną produkcje humorystyczne z następującym programem: I. Monolog bankiera. II. Śpiew humorystyczny p. t. „W gruncie zaś co?“ III. Komedyjka w jednym akcie Miłkowskiego: „Ciężka próba“. Lista na zabawę otwarta. Ceny miejsc zwyczajne. Początek o godzinie 8 wieczorem.

W niedzielę dnia 26 kwietnia b. r. odbędzie się zwyczajne zebranie towarzyskie, na którem odegraną zostanie przez amatorów komedja w jednym akcie E. Labiche: „Zaślubiny z przeszkodami“. Początek o godzinie 7 wieczorem. Wstęp dla członków 20 halerzy od osoby; dla młodzieży 50 halerzy, dla niečzłonków 1 korona.

Z klubu szermierzy im. Wołodyjowskiego. W piątek, dnia 24 b. m. o godzinie 7, odbędzie się w klubie (Rynek gł. 22) pod kierownictwem dyrektora klubu p. nadporucznika F. Nowotnego, wieczorek szermierski, na który wydział wszystkich członków klubu zaprasza.

Koło mieszczańskie wraz z cechami krakowskiemi, jak poprzedniemi laty, zajmuje się i w tym roku urządzeniem uroczystości przedpołudniowej w dniu 3 maja i w tym celu zwołuje ogólny komitet na posiedzenie 24 b. m. o godz. 8 wieczorem w celu omówienia programu.

Czeska Beseda w Krakowie urządza w sobotę d. 25 kwietnia w sali Johna wieczorek muzyczny. Początek o godzinie 8. Wstęp wolny dla członków i zaproszonych gości.

Zgromadzenie cukierników i piekarzy w Krakowie na posiedzeniu w dniu 22 b. m. wybrało prezesem Stowarzyszenia p. Leonarda Malika, zastępcą prezesa p. Antoniego Rothego.

Święcone. Stowarzyszenie Bratniej pomocy kelne-

rów w Krakowie obchodziło we czwartek tradycyjne święcone w połączeniu z owacją dla swojego prezesa p. Wojciecha Woźniaka jako w dniu jego Patrona. Wśród gości byli także: młody kapłan Karmelita ks. Władysław Jarosiński i radca miejski i prezes stowarzyszenia restauratorów p. August Miedniak. Solenizantowi członkowie w upominku wręczyli piękny obraz, przedstawiający fotograficzną grupę członków ozdobioną artystyczną winietą, wykonaną w zakładzie fotograficznym p. A. Suberta.

W czasie uczty wygłoszono wiele przemówień tchnących wierszem przywiązaniem do wiary i Ojczyzny.

Policja aresztowała żyda Polonizera, ojca 5 ga dzieci, który wspólnie ze swoją kochanką Becherów wybierał się do Pesztu. Rozkochaną parę spotkała na swoje nieszczęście żona Polonizera, obuje bowiem rzucili się na biedną żydówkę, zbili ją i poranili Zbrodniarz żyd z sr gancją zapytuje komisarza policji: „Ja chce wiedzieć, za co ja tu siedzę?"

Niestosowny żart Wczoraj wieczorem jakiś chłopak na placu Dominikańskim strzelił z rewolweru. Huk strzału zaalarmował przechodniów i mieszkańców i szukano samobójcy, a psotnik tymczasem uciekł w ulicę D minikańską.

Składki Na zakład p. Żurowskiej: Zamiast wieńca na trumnę ś. p. Pauliny Baumanowej z Krzeszowic złożyła rodzina wnych Świątkiewiczów 100 kor. A. P. 2 kor.

Dla wdowy staruszki: p. Gałuszkowa 2 k. 60 h.

Na gimn. pol. w Cieszynie: Zamiast wieńca na trumnę ś. p. dyrektora Szukiewicza personal stacyjny w Sędziszowie 6 kor

Repertuar teatru miejskiego.

W sobotę 25 kwietnia: „Antygona", tragedja Sofoklesa, przekład prof. K. Morawskiego, „Protesilas i Laodamia", tragedja w 1 akcie St. Wyspiańskiego. (Występ H. Modrzejewskiej).

Ś. p. Henryk Merzbach.

Wczoraj, d. 20 b. m. rozstał się z tym światem w Brukseli ś. p. Henryk Merzbach, poeta i publicysta.

Zmarły, syn znanego ongi księgarza w Warszawie, gdzie się urodził w r. 1837, pobierał nauki w kraju i za granicą.

Po powstaniu 1863 r. osiedliwszy się w Brukseli i zająwszy tam poważne stanowisko, jako właściciel firmy wydawniczej C. Muquardt, nie przestał pracować dla literatury ojczystej i kolejno ukazywały się zbiorki poetyckie: „Z wiosny", „Z jesieni", prace publicystyczne, jak: „Joachim Lelewel w Brukseli" i inne. Pod pseudonimem Agricoli pisywał wierszem „Listy z Belgji", drukowane w „Kurjerze Warszawskim". Posiadał umysł światły, serce gorące, miał na usługi swoje pióro barwne i żywe, a głównie szczere, gorące umiłowanie wszystkiego, co się do spraw kraju i piśmiennictwa jego odnosiło.

Był też współpracownikiem „Kraju" i „Dziennika Poznańskiego", gdzie drukował artykuły literackie lub korespondencje.

Poza działalnością pisarską zmarły ś. p. Merzbach był w Brukseli człowiekiem, około którego grupowała się cała tamtejsza kolonja polska i przejezdni. Był twórcą Koła polskiego, pomagał ubogim, a dla wszystkich miał gorącą bratnią dłoń, do uścisku wyciągniętą.

Dla przybranej ojczyzny swojej był dobrym obywatelem, przyjmując udział w pracach humanitarnych i filantropijnych. Otoczony poważaniem, był długi czas sędzią trybunału handlowego w Brukseli, jednym z twórców i sekretarzem wielkiej ligi antialkoholicznej.

Ożeniony z hrabianką Le Hardy de Beaulieu; zostawia czworo dzieci, które opłakują najlepszego i najszlachetniejszego ojca.

Rada miejska.

Posiedzeniu Rady przewodniczy prezydent Friedlein. Po odczytaniu pism, wśród których p. Kłosowska, żona b. kasjera miejsk. uprasza o przyznanie zaopatrzenia i dodatku na wychowanie córki, rozpoczęto *generalną dyskusję budżetową.*

R. m. dr Gross, kończąc mowę swą rozpoczętą na ostatniem posiedzeniu, omawia cyfry inwestycyjne. Zdaniem mowcy, żadna pozycja nie jest tu dokładną, a główna pomyłka zaszła w tem, że pół miljona wzięto z funduszu wodociągowego.

Deficyt ma podstawę nie w gospodarce jednego roku, ale w ogólnej polityce Rady. Podatek progresywny jest szkodliwym.

W obronie żydów!

Dr Gross, jako wybrany z Koła małego handlu, staje w obronie swoich żydków i ubolewa, że „w dwudziestym wieku istnieją cechy, które żadnego żyda nie przyjmują".

Mowca domaga się, aby jego wyborcy traktowani byli na równi z ludnością chrześcijańską, wymienia wreszcie cały szereg instytucji, gdzie żyd albo niema dostępu, albo też awansować może do najniższej klasy.

Kończąc swoje przemówienie, mowca prosi o politykę miłości dla... żydów.

Stańczycy miłują żydów.

R. m. Chyliński zaznacza, że mniejszość jest bardzo szczęśliwą, mając w swoim gronie tak wszechstronnie „wykształconego" p. Grossa i mogąc z jego „mądrości" korzystać. Polityka większości nie jest ani hakatystyczną ani antysemityczną, gdyż we wszystkich sekcjach i komisjach są żydzi (niestety!). W Izbie handlowej przewodniczy żyd. Stronnictwo konserwatywne stawiało żyda jako kandydata na posła sejmowego, a że ten kandydat przepadł, to już wina agitacji p. Grossa.

Atak na prezydenta miasta.

Mowca omawia następnie atrybucje prezydenta miasta przez nowy statut rozszerzone: „My sądzimy, że prezydent nie jest do tego, aby tylko biernie przewodniczył Radzie i był szefem swego własnego biura prezydjalnego, my chcemy, aby prezydent był nie tylko pierwszym urzędnikiem, ale także pierwszym tego miasta obywatelem. Dla tego sądzimy, że prezydent musi rządzić, musi kierować sprawami, kontrolować i reprezentować należycie miasto, musi wnikać we wszystkie potrzeby i interesa ludności, musi się stykać z szerokiemi sferami obywatelstwa, musi brać we wszystkiem inicjatywę co dotyczy miasta, musi działać energicznie i sprawiedliwie, aby z jego głosem liczono się tak w Radzie, jak poza Radą.

To odnosi się do każdego, kto siedzi na krześle prezydjalnem. A jeżeli dziś podnoszę to z większym naciskiem, to dlatego, że nowy statut wzmocnił władzę wykonawczą i rozszerzył atrybucje prezydenta, aby on był istotnie głową miasta i organem odpowiedzialnym za zarząd miasta. Agendy się pomnożyły. Mamy wiceprezydentów młodych, pełnych energji, znających sprawy miasta doskonale, ale dlaczego dotychczas agendy im nie przydzielono, to tajemnica. Posada dyrektora magistratu dotąd nie obsadzona".

Mowca omawia następnie stosunki szkolne i sprawę biura pośrednictwa pracy.

Budżet.

„Co do samego budżetu wszyscy się zgadzamy że jest złym". Nie chce się do niego przyznać mniejszość, ani większość nie chce brać za niego odpowiedzialności, gdyż jest wynikiem złej administracji. Obecny stan jest przełomowym.

Cytując kilka zdań mniejszości stwierdza w końcu mowca, że co do zarzutów podniesionych przeciwko budżetowi — zgoda istnieje „na całej linii".

Wniosek o zamknięcie dyskusji.

R. m. Federowicz stawia wniosek zamknięcia dyskusji i wybrania generalnych mowców „pro i contra". Przeciw temu wnioskowi oponuje dr Seinfeld i dr Gross. Wobec tego p. Federowicz cofa swój wniosek.

W odpowiedzi p. Daszyńskiemu.

R. m. ks. dr Spis odpowiada na zarzuty Daszyńskiego jakoby katolickie stronnictwo nic nie robiło dla klas robotniczych. Mowca wykazuje, że stronnictwo działa dużo tak dla klas robotniczych, jak i dla ludu i założyło czytelnie w 800 gminach, założyło ruchome biblioteczki dla nauczycieli. Ale p. Daszyński chce stworzyć monopol z rzekomej pracy dla ludu. — Mowca wzywa większość, aby była sprawiedliwą dla mniejszości, a mniejszość dla większości.

Radca Seinfeld artylerzystą.

R. m. Seinfeld powiada, że „wytacza najcięższe działo". Spostrzegł on sprzeczności w przemówieniach prof. Ulanowskiego, Chylińskiego i dra Łepkowskiego. Pytanie więc kto reprezentuje tę większość.

U dwóch mowców zauważył niezadowolenie z obecnego zarządu miasta, ale w odmiennej formie wypowiedziane.

Artylerzysta p. Seinfeld nie może sobie wyobrazić, aby p. Friedlein jak Szylok chciał zagarnąć władzę dla siebie i niepodzielnie się z wiceprezydentami „pełnymi energji". Twierdzi on, że stronnictwo chce zagarnąć jak najwięcej władzy dla siebie a wątpi czy nawet p. Łepkowski gdyby został prezydentem uporać się mógł z deficytem.

Proszę mówić krócej!

Ks. dr Bukowski stawia wniosek, aby wyznaczyć nagrody, dla mowców krótko mówiących.

Prezydent prosi, aby mowcy starali się być treściwymi.

R. m. Łepkowski odsyła p. Seinfelda do Ujeżdżalni pod Kapucynami i twierdzi, że p. Seinfeld równie niezadowolony z prezydenta jak większość".

Mowca wbrew woli.

Prezydent udziela następnie głos p. Rotterowi, który jest tem mocno zdziwiony, ponieważ do głosu się nie zapisał. Gdy mu jednak dano głos, p. Rotter zaczyna mówić i mówi do godz. 9 wieczorem (od wpół do 8 ej).

Zapisany do głosu dr Leo zrzeka się prawa przemawiania.

R. m. Rotter podjął dalszy ciąg dyskusji jeneralnej. Omawia on wywody poprzednich mowców. Dziwi go to, że wiceprezydent Leo, któremu nie brak odwagi, od głosu się cofnął.

Poseł Rotter omawia sprawę budżetu, a w szczególności, słowa referenta jeneralnego, przy dziale VIII uważając, że budżet nie jest jasno przedstawiony.

Następnie polemizuje z r. Łepkowskim, który znalazł słowa uznania dla p. Hablińskiego, twierdząc, że taka pochwała może się w przyszłości odbić na obywatelach, bo p. Habliński, chwalony w sali Rady miejskiej, może otrzymać wymówkę ze strony władzy przełożonej, z tego powodu da się lepiej we znaki miastu. — Dalej krytykuje mowca słowa referenta, że miasto z łatwością poniesie podniesienie podatku domowoczynszowego (progresywnego) jak i podniesienie innych podatków. Przechodząc do spraw inwestycyjnych, omawia zbytni pośpiech wobec rzeczy nieprzygotowanych.

W toku mowy posła Rottera przewodnictwo obejmuje wiceprezydent dr Leo.

P. Rotter krytykuje sprawę budowy nowego ratusza, dla którego zdecydowany jest plac św. Ducha, sprawę budowy Muzeum technicznego, dla którego budowy jest fundusz ale niema zdecydowanego placu.

Dalej stwierdza, że mniejszość pracuje w komisjach, do których jest powołana i na nią nie spada wina złego budżetu. Współwinni są są zarówno członkowie przeszłej, jak i obecnej Rady. Przy wyborze dra Lea na wiceprezydenta stronnictwo r. Rottera było w mniejszości. W przeciwnym razie p. Leo nie byłby został wiceprezydentem.

W końcu oświadcza mowca, że mniejszość głosować będzie za wnioskiem r. m. Bandrowskiego i za wnioskiem domagającym się powszechnego głosowania z równym prawem dla kobiet.

Zakończenie posiedzenia.

Dr Łepkowski zaprzecza jakoby miał chwalić p. Hablińskiego.

O godzinie 9 prezydent zamknął to trzecie z porządku posiedzenie poświęcone rzekomo budżetowi, a wistocie wypełnione walką mniejszości z większością.

Z sali sądowej.

Heretyk złodziejem.

W ciągu pięciu miesięcy od czerwca do października 1902 r. dokonano na dworcu kolejowym w Krowodrzy kilkanaście kradzieży ruchomości oddanych kolei Północnej do przewozu. Sprawca w porze nocnej otwierał wagony kolejowe i zabierał całe partje towarów, wyrządzając tym sposobem zarządowi kolei szkodę na kilkaset koron. Dochodzenia, prowadzone z ramienia dyrekcji policji, wprowadziły na ślad, że kradzieży tych dopuszczał się już kilkakrotnie za kradzież karany Piotr Heretyk, 29 lat liczący, wyrobnik, złodziej i włóczęga, zamieszkały w Krowodrzy. Przedsięwzięta rewizja u osób, z którymi Heretyk pozostawał w bliższych stosunkach, potwierdza to przypuszczenie.

Znaleziono więc u Maciejów Świerków, u których Heretyk często przebywał pięć paczek herbaty, rozpoczętą głowę cukru, 7 zamków z kluczami i wiele innych drobniejszych rzeczy, pochodzących z kradzieży, dokonanych na szkodę zarządu kolei Północnej.

Prócz tego Heretyk przynosił do Swierków toboły z rzeczami, zwoje czarnego i popielatego sukna na sprzedaż.

W toku dalszych rewizyj znaleziono u szewca Błażeja Zajączkowskiego, między innemi cukier, suknię z jedwabną podszewką i 3 kaftaniki, które Zajączkowski nabył od Heretyka.

Służąca Józefa Urasińska nabyła od Heretyka samowar wartości blisko 40 koron. Nadto u Majchra Zajączkowskiego znaleziono pewną ilość cukru w woreczkach i suknię czarną, którą Błażej sprzedał żonie Majchra.

Urasińska podała, że ją Heretyk utrzymywał dając 40 centów dziennie, że jej ofiarowywał różne rzeczy, których nieprzyjmowała, wiedząc, że pochodzą z kradzieży, podała także, iż Heretyk nie zajmował się żadną pracą, tylko całemi nocami uganiał za kradzieżami, przychodził dopiero nad ranem i przynosił różne rzeczy skradzione na kolei. — Wskutek tego prokuratorja państwa oskarżyła Piotra Heretyka o zbrodnie kradzieży i nałogowego złodziejstwa; o zbrodnię gwałtu publicznego popełnioną przez to, że żandarmowi Stefanowi Sawinnowi kiedy go chciał aresztować gwałtownem porwaniem się i niebezpiecznemi pogróżkami opór stawił; wreszcie o przekroczenie popełnione przez przybranie fałszywego nazwiska.

Obok Heretyka zasiadają na ławie oskarżonych, oskarżeni o zbrodnię uczestnictwa kradzieży. Maciej i Zofia Świerkowie, Błażej i Józefa Urasińska, którzy od Heretyka nabywali kradzione przedmioty.

Wszyscy oskarżeni stanęli we czwartek przed trybunałem sędziów przysięgłych pod przewodnictwem radcy Ferensa. Oskarżenie wnosił zastępca prokuratora dr W. Chwalibogowski.

Heretyk przed trybunałem tylko do niektórych kradzieży się przyznaje i to drobniejszych, inne rzeczy rzekomo kupował niewiadomo za jakie pieniądze, choć tanio. Dwie głowy cukru kupił naraz u jakiegoś żyda. Kupił także cukier w głowach w sklepie przy ulicy Krowoderskiej, „ale ten sklep już nie istnieje!“

Zapytany z czego żył, twierdził, że nie mogąc robić trudnił się przemycaniem spirytusu z Prus.

Na sali sądowej jako „corpus delicti“ znajdują liczne przedmioty pochodzące z kradzieży; między innemi całe głowy cukru, herbata, sukno, suknie i t. p.

Rozprawa, do której powołano 17 świadków, potrwa dwa dni. Heretyka broni obrońca spraw karnych dr Slebodziński.

Jeden z sędziów przysięgłych wystąpił z wnioskiem, aby zbadać stan umysłowy Heretyka czy nie cierpi na chorobę zwaną „kleptomanją“.

Kronika literacko-artystyczna.

* **Przewodnik zdrowia.** Miesięcznik poświęcony pielęgnowaniu zdrowia i sposobowi życia według praw i wskazówek przyrody, wychodzi w Berlinie. Wyszedł nr. 4 kwietniowy i zawiera następującą treść:

Rośliny a kuracje wiosenne. — Trafny wybór zawodu. — Działanie lekkich prądów galwanicznych na chore ciało ludzkie (z 4 rysunkami). — Wpływ przypraw kuchennych na trawienie. — Przestrogi i rady. — Rozmaitości.

Adres redakcji: Czarnowski. Berlin. Karlstrasse.

* **Rabka.** Zakład zdrojowo-kąpielowy „Rabka“ solanka jodo-bromowa, opisał dr Edmund Supinski, lekarz zakładu.

* **W sprawie walki z pojedynkiem** wydał broszurę dr Zygmunt Gargas w Lwowie, nakładem księgarni Polskiej.

* **Podstawy do określenia żądań Galicji na polu polityki handlowej.** Rozdział VII tej interesującej pracy, jako odbitki z „Przeglądu polskiego“, wyszedł z druku. Autorem pracy jest dr Kornel Paygert.

* **Pols ija bibljograficzeskija izdanija za posiednije gody.** (Wydawnictwa polskie bibljograficzne z lat ostatnich) pod tym tytułem wyszła w języku rosyjskim praca p. Henryka Ułaszyna.

Praca ta drukowana jest w wydawnictwie Akademji umiejętności w Petersburgu.

TELEGRAMY.

Budżet marynarki.

Wiedeń 24 kwietnia. (Tel. wł.). Budżet marynarki wojskowej, opracowany na r. 1904, wynosi o 7 miljonów koron więcej, niż w roku poprzednim.

Ex lex.

Budapeszt 23 kwietnia. Pos. Tanco z partji rządowej przedstawia dziś w sejmie węgierskim niebezpieczeństwo wynikające ze stanowiska partji niezawisłych.

Apelnje do patrjotyzmu tej partji. „Obstrukcja pcha kraj do stanu e x l e x“.

Budapeszt 24 kwietnia. (Tel. wł.). Nie ulega wątpliwości, że opozycja nie zezwoli na uchwalenie prowizorjum budżetowego. Tak więc od 1 maja rozpocznie się stan „Ex lex“.

Dep. K o l o n y, osobisty nieprzyjaciel Szella, najwybitniejszy z stronnictwa niezawisłego, oświadczył, że stronnictwo jego posługiwać się będzie środkami rewolucyjnymi, w razie jeśliby gabinet po 1 maja ośmielił się pobierać podatki.

Przeciw Austrji.

Koloswar 24 kwietnia. (Tel. wł.). Ubiegłej nocy pozrywano tu wszystkie dwugłowe orły z budynków wojskowych i żaden z rzemieśników w mieście nie chciał ich ponaprawiać. Wobec tego musieli sami żołnierze wziąć się do tego.

Młodzież uniwersytecka wyprawiła rzemieślnikom, którzy zademonstrowali antyaustrjackie przekonania, owację.

Z Waraždynu donoszą, że z powodu zakazu wiecu ludowego przyszło tam wczoraj do gwałtownych rozruchów. — Tłum demonstrował przeciw burmistrzowi i żupanowi i powybijał w ich domach wszystkie szyby. Demonstracje przybrały takie rozmiary, że przeciw nim wysłano pułk ułanów. Burmistrz i żupan uciekli z miasta.

Włochy a Austrja.

Medjolan 24 kwietnia. (Tel. wł.). „Corriere de la Serra“ pisze, że Włochy nie mogą zezwolić, aby Austro-Węgry zajęły Albanię i port Saloniki, gdyż okupacja taka byłaby dla Włoch klęską, i na zawsze zamknęłaby dla nich politykę Wschodnią.

Rozruchy antyżydowskie.

Lwów 23 kwietnia. N a d e s z ł a t u w i a d o m o ś ć o g r o ź n y c h r o z r u c h a c h a n t y s e m i c k i c h w U h n o w i e. — M ó w i ą o k i l k u z a b i t y c h i k i l k u n a s t u s p a l o n y c h d o m a c h.

Rozruchy antyżydowskie.

Rawa Ruska 23 kwietnia. (Tel. wł.) W Uhnowie spaliło się 40 domów. Równocześnie wybuchły tam z a b u r z e n i a a n t y s e m i c k i e. M i a ł o z a j ś ć k i l k a w y p a d k ó w ś m i e r c i. Na miejscu znajduje się komisarz starostwa z żandarmerją. Zarekwirowano asystencję wojskową.

Tlencen 23 kwietnia. W tutejszej żydowskiej dzielnicy przyszło do bójki pomiędzy żydami a a turkosami (żołnierze), przyczem 45 żydów odniosło rany. Minister wojny zarządził śledztwo i zarządził, ażeby turkosi jakoteż żołnierze z całej załogi aż do dalszego rozporządzenia nie opuszczali kasarni.

(Tlemsen-Tlencen, miasto w algierskiej prowincji Oranu, o $4^1/_2$ mil odległe od morza.

Petersburg 23 kwietnia. W Kiszeniewie odbyły się dnia 19 i 20 rozruchy robotnicze skierowane przeciw żydom. 25 osób poniosło śmierć, 75 odniosło ciężkie rany, zaś 200 lekkie rany. Minister spraw wewnętrznych rozciągnął nad miastem i nad okolicą stan wzmocnionej ochrony.

Olbrzymi pożar.

Łanszyn 23 kwietnia. Spłonęło tutaj około 300 domów, szkoda wynosi 400,000 kor. i była w małej tylko części ubezpieczoną. 330 rodzin chrześcijańskich i 20 żydowskich pozostało bez dachu. W płomieniach zginęła żona Michała Chałupnika i dwoje dzieci.

Na pogorzelców w Łanczynie wyasygnowało prezydjum namiestnictwa tytułem doraźnej pomocy kwotę 1000 koron.

Strejki.

Chyrów 23 kwietnia. Robotnicy ciesielscy firmy Redlich wstrzymali przedwczoraj wieczorną pracę na budującej się linji kolejowej Sambor-Sianki, oświadczając, że nie będą pracować nadal od godziny 5 rano do 7 wieczorem z dwugodzinną przerwą. Oprócz tego domagają się onipłacy od 3 do 6 koron dziennie. Na skutek strejku wstrzymano roboty kolejowe od Jabłonki Niżnej do Sianek.

Strejkujący robotnicy ciesielscy nakłaniali innych robotników namową albo groźbą do zaprzestania roboty. Zdarzyło się kilka wypadków pobicia. Robotnicy mieli w czwartek rano wysłać delegację do starostwa w Turce celem osiągnięcia porozumienia z przedsiębiorcami i przyrzekli zachować się spokojnie natomiast nie przystali na propozycję starosty aby na razie przystąpili do pracy pod dotychczasowymi warunkami a równocześnie prowadzili rokowania co do zmiany warunków pracy.

Żandarmerja na linji Sambor-Sianki znacznie wzmocniona.

Wojna z Kościołem.

Paryż 23 go kwietnia. Biskupowi w Nancy wstrzymano wypłatę pensji. Minister wyznań zawiadomił o tem biskupa.

Poitiers 23 kwietnia. Z okazji odjazdu Dominikanów odbyły się tutaj manifestacje. Rojalistyczna młodzież urządziła zakonnikom owacje w chwili gdy opuszczali kościół. Powstało zbiegowisko oraz wywiązała się bójka. 10 osób aresztowano.

Nantes 23 kwietnia. Premonstracjusze i ich zwolennicy zamknęli się wczoraj wieczorem w klasztorze. Grupa socjalistów obrzuciła kamieniami klasztor.

Także w Angers przyszło przy zamknięciu klasztoru Kapucynów do demonstracji. Wywiązała się bójka, w której wiele osób odniosło rany. Wojsko przywróciło spokój.

Skandal rządowy we Francji.

Paryż 23 kwietnia. Sędzia śledczy przesłuchał 2 członków redakcji „Gaulois“ i „Libre Parole“. Redaktorowie stwierdzili, że przełożony zakonu Kartuzów doniósł o tem, że osoby stojące w bliskich stosunkach ze rządem starały się wymusić na nim 2 miljony franków.

Kursy telegraficzne.

Wiedeń 23-go kwietnia. (Giełda popoł.).—Godzina 3·— Marki 116·92 Renta majowa 100·75, Węg. renta koronowa 99·50, Akcje austr. zakładu kredyt. 671·25, Akcje węg 718·—, Akcje Anglobanku 274·50, Akcje Uniobanku 525·— Akcje Länderbanku 410·50, Akcje kolei państ. 682·50 Lombardy —·—, Akcje fabryki broni —·—, Akcje tytoniowe 339·—, Akcje Alpiny 389·— Losy tureckie 117·25, Ruble 252·25.

Cukier (spok.) 22·75, spirytus (osłab.) 39·80, nafta niezmieniona.

Berlin 23-go kwietnia. (Giełda wieczorna). Austryackie Akcje kredytowe 211·75, Towarzystwo dyskontowe 189·25.

N A D E S Ł A N E.

Rubryka „Nadesłane“ nie pochodzi od redakcji, która też nie bierze za nią odpowiedzialności.

Od połowy maja b. r. do końca września ordynować będę

w Krynicy

w c. k. Zakładzie wodoleczniczym — Zakład mój w Cirkwenicy pod Fiume **„Therapia Palace“**, pozostaje otwarty nadal przez lato, jako zakład kąpieli morskich.— Do 15 maja prowadzę go jako zakład wodoleczniczy.

922 **Dr Henryk Ebers.**

Podziękowanie.

Przejęci radością i wdzięcznością w pierwszym rzędzie ku Bogu a potem ku Zacnemu i Zdolnemu Panu Drowi **Władysławowi Smolarskiemu**, który z zaparciem się Siebie i całem poświęceniem wszelkich starań dokładał, aby wyratować niebezpiecznie chorą drogą naszą matkę z bardzo ciężkiej i skomplikowanej choroby w stosunkowo krótkim czasie, drogą publiczną składają podziękowanie słowami „Bóg zapłać“ wdzięczni

1081 ***Przybylscy i Reicherowie.***

W administracji „Głosu Narodu“ są do nabycia następujące powieści:

Józefa Rogosza „Marzyciele“ 2 tomy 2 kor.

Hektora Malot „Spółwinni“ 1 t. 1 kor.

Cauvain „Zbrodnia w Kerguen“ 60 h.

Ruch pociągów

c. k. kolei Państwowej i c. k. kolei Północnej na stacji Kraków

ważny od dnia 1-go maja 1902 roku

według czasu środkowo-europejskiego.

Odchodzą z Krakowa:

W stronę Lwowa.

pospieszny o godz. **6·40** r.
osobowy o godzin. **8.10** r.
osobowy o godzin. **11** rano
błyskawiczny o g. **2·49** pp.
pospieszny o godz. **8·38** w.
osobowy o godz. **9** wiecz.
osobowy o g. **10·55** wiecz.

Do Oświęcimia

osobowy o godzin. **4·33** r.
osobowy o godz. **1·15** pop.
osobowy o godz **7·55** wiecz.

Do Tarnowa i Stróż

osobowy o godzin. **6·15** w.

Do Wieliczki

osobowy o godz. **8·30** rano
osobowy o g. **1·30** w poł
osobowy o godz. **9·30** wiecz

Do Nowego Sącza

osobowy o godz. **9·05** rano
osobowy o god. **7·55** wiecz.
osobowy o godz. **11·40** w.

Do Wiednia

osobowy o godz. **5·32** rano
pospieszny o godz. **7·18** r.
błyskawiczny o g. **2·31** pp.
osobowy o godz. **2** po poł.
pospieszny o godz. **10** w.

Do Warszawy

osobowy o godz. **5·32** rano
osobowy o godz. **9·20** rano
osobowy o godz. **6·40** wiec

C. k. austryackie koleje państwowe.

WYCIĄG Z ROZKŁADU JAZDY.

ważnego od 1 października 1902.

Odjazd z Krakowa i z Podgórza:

4.33 rano pociąg osobowy Nr. 31 z Krakowa
4.44 „ „ „ „ 1032 „ Podgórza-Płaszowa
4.50 „ „ „ „ „ „ „ przystanku
do Oświęcima; połączenia: w Spytkowicach: do Wadowic, Alwernii i Sierszy Wodnej; w Oświęcimie do Wiednia i Wrocławia.

6.40 rano pociąg pospieszny Nr. 3 z Krakowa
6.47 „ „ „ „ „ „ Podgórza-Płaszowa
do Podwołoczysk; połączenia: w Tarnowie do Stróż, stąd do Jasła, Nowego Sącza, Orłowa, Koszyc i Budapesztu (przyjazd 9.55 wieczór); w Rzeszowie do Jasła a stąd do Nowego Zagórza, Chyrowa, Stryja, Stanisławowa i Husiatyna; w Jarosławiu do Rawy ruskiej, Sokala i Bełzca; w Przemyślu do Chyrowa i Now. Zagórza; we Lwowie do Ickan, Stryja; w Krasnem do Brodów i Kijowa; w Tarnopolu do Kopyczyniec; w Borkach wielkich do Grzymałowa; w Podwołoczyskach do Odessy i Kijowa.

8.10 rano pociąg osobowy Nr. 15 z Krakowa
8.23 „ „ „ „ „ „ Podgórza-Płaszowa
do Podwołoczysk; połączenia: w Dębicy do Tarnobrzega, Nadbrzezia i przez Rozwadów w kierunku ku Przeworsku; w Przeworsku do Tarnobrzega; w Przemyślu do Chyrowa i Nowego Zagórza; we Lwowie do Stanisławowa, Stryja, Ławocznego i Munkacza i Budapesztu; do Rawy ruskiej, do Janowa; w Krasnem do Brodów; w Podwołoczyskach do Odessy i Kijowa.

8.30 rano pociąg mięszany Nr. 465 z Krakowa
8.48 „ „ „ „ „ „ Podgórza-Płaszowa
do Wieliczki.

8.40 rano pociąg osobowy Nr. 6211 z Krakowa
do Mogiły i Kocmyrzowa.

9.05 rano pociąg osobowy Nr. 41 z Krakowa
9.17 „ „ „ „ 1012 „ Podgórza-Płaszowa
9.24 „ „ „ „ „ „ „ przystanku
na linię transwersalną przez Podgórze-Płaszów, Skawinę, Suchę; połączenia w Kalwaryi do Wadowic i Bielska; w Suchy do Żywca a stąd do Bielska i Dziedzic, do Zwardonia; w Chabówce do Zakopanego; w Now. Sączu do Orłowa, Koszyc i Budapesztu; w Zagórzanach do Gorlic; w Nowym Zagórzu do Mezö-Laborcz, Koszyc i Budapesztu, do Chyrowa i Przemyśla, do Stryja, Stanisławowa i Husiatyna.

11.00 przed poł. poc. osobowy Nr. 13 z Krakowa
11.12 „ „ „ „ „ „ Podgórza-Płaszowa
do Podwołoczysk; połączenia: w Tarnowie do Stróż, stąd do Jasła, do Nowego Sącza, Orłowa, Koszyc i Budapesztu; w Rzeszowie do Jasła a stąd do Now. Zagórza, Chyrowa, Stryja, Stanisławowa i Husiatyna; w Jarosławiu do Rawy ruskiej i Sokala; w Przemyślu do Chyrowa; we Lwowie do Burdujeni; w Krasnem do Brodów; w Tarnopolu do Stryja i Kopyczyniec; w Borkach wielkich do Grzymałowa.

1.15 po poł. pociąg osobowy Nr. 33 z Krakowa
1.27 „ „ „ „ 1034 „ Podgórza-Płaszowa
1.34 „ „ „ „ „ „ „ przystanku
do Oświęcima; połączenia: w Oświęcimie do Wiednia i Wrocławia.

1.36 po poł. pociąg mięszany Nr. 461 z Krakowa
1.40 „ „ „ „ „ „ Podgórza-Płaszowa
do Wieliczki.

1.50 po poł. pociąg osobowy Nr. 6213 z Krakowa
do Mogiły i Kocmyrzowa.

2.49 po poł. pociąg pospieszny Nr. 5 z Krakowa
do Lwowa; połączenia: w Tarnowie do Stróż, stąd do Jasła, w Rzeszowie do Jasła, a stąd do Now. Zagórza, Chyrowa, Stryja, Stanisławowa i Husiatyna; w Jarosławiu do Rawy ruskiej i Sokala; w Przemyślu do Chyrowa, Now Zagórza, Mezö-Laborcz, Koszyc i Budapesztu; we Lwowie do Krasnego i Brodów, do Podwołoczysk, Odessy i Kijowa, do Burdujeni;

6.15 wieczór pociąg osobowy Nr. 19 z Krakowa
6.25 „ „ „ „ „ „ Podgórza-Płaszowa
do Stróż połączenia: w Stróżach do Nowego Sącza.

7.55 wieczór pociąg osobowy Nr. 45 z Krakowa
8.07 „ „ „ „ 1016 „ Podgórza-Płaszowa
8.17 „ „ „ „ „ „ „ przystanku
na linię transwersalną przez Podgórze-Płaszów, Skawinę, Suche; połączenia: w Skawinie do Oświęcima a stamtąd do Wiednia; w Kalwaryi do Wadowic; w Zagórzanach do Gorlic; w Now. Zagorzu do Mezö-Laborcz, Koszyc i Budapesztu, do Chyrowa i Przemyśla, do Stryja.

8.05 wieczór pociąg osobowy Nr. 6215 z Krakowa
do Kocmyrzowa.

8.38 wieczór pociąg pospieszny Nr. 1 z Krakowa
do Ickan; połączenia: w Przemyślu do Chyrowa i Now. Zagórza; w Ickanach do Bukaresztu, Konstancyi a stąd we czwartki i niedziele okrętem do Konstantynopola.

9.00 wieczór pociąg osobowy Nr. 17 z Krakowa
9.10 „ „ „ „ „ „ Podgórza-Płaszowa
do Podwołoczysk; połączenia: we Lwowie do Burdujeni, Bukaresztu i Konstancyi, Stryja, Ławocznego, Munkacza i Budapesztu; w Krasnem do Brodów i Kijowa; w Tarnopolu do Kopyczyniec; w Podwołoczyskach do Odessy i Kijowa.

9.30 wieczór pociąg mięszany Nr. 463 z Krakowa
9.50 „ „ „ „ „ „ Podgórza-Płaszowa
do Wieliczki.

10.55 w nocy pociąg osobowy Nr. 11 z Krakowa
11.05 „ „ „ „ „ „ Podgórza-Płaszowa
do Tarnopola; połączenia: w Tarnowie do Stróż, stąd do Jasła, do N. Sącza, w Dębicy do Tarnobrzega, Nadbrzezia i przez Rozwadów w kierunku ku Przeworsku; w Rzeszowie do Jasła, a stąd do N. Zagórza, Chyrowa i Stryja; w Przeworsku do Tarnobrzega; w Przemyślu do Chyrowa, N. Zagórza, Mezö-Laborcz, Koszyc i Budapesztu; we Lwowie do Czerniowiec, do Stryja i Ławocznego, Janowa, do Rawy Ruskiej i Bełzca; w Krasnem do Brodów; w Tarnopolu do Stryja, do Kopyczyniec.

11.40 w nocy pociąg osobowy Nr. 47 z Krakowa
11.55 „ „ „ „ 1022 „ Podgórza-Płaszowa
12.02 „ „ „ „ „ „ „ przystanku
do Now. Sącza przez Podgórze-Płasz., Skawinę, Suchę; połączenia: w Suchej do Żywca a stąd do Bielska i Dziedzic, do Zward.; w Chabówce do Zakopanego

Przyjazd do Podgórza i Krakowa:

4.24 rano pociąg osobowy Nr. 12 do Podgórza-Płaszowa
4.40 „ „ „ „ „ „ Krakowa
z Podwołoczysk; połączenia: w Podwołoczyskach od Odessy i Kijowa; w Borkach wielkich od Grzymałowa; w Tarnopolu od Stryja i Kopyczyniec; w Krasnem od Brodów; we Lwowie od Ickan, Stryja, od Bełzca, Rawy Ruskiej; w Przemyślu od Chyrowa; w Rzeszowie od Jasła, Stanisławowa, Stryja, Chyrowa, Nowego Zagórza przez Jasło; w Tarnowie od Jasła, Stróż.

5.44 rano pociąg osobowy Nr. 1017 do Podgórza-przystanku
5.51 „ „ „ „ „ „ „ -Płaszowa
6.05 „ „ „ „ 48 „ Krakowa
z linii transwersalnej przez Suchę, Skawinę, Podgórze-Płaszów; połączenia: w Now. Zagórzu od Stanisławowa, Stryja, Chyrowa, Przemyśla przez Chyrów; w Zagórzanach z Gorlic;

6.40 rano pociąg pospieszny Nr. 2 do Podgórza-Płaszowa
6.50 „ „ „ „ „ „ Krakowa
z Ickan; połączenia: w Ickanach w środy i niedziele przez Konstancyę z Konstantynopola, (okrętem do Konstancyi), codzień od Konstancyi, Bukaresztu; we Lwowie od Budapesztu Munkacza, Ławocznego, Stryja; w Przemyślu od Nowego Zagórza, Chyrowa.

7.17 rano pociąg mięszany Nr. 466 do Podgórza-Płaszowa
7.30 „ „ „ „ „ „ Krakowa
z Wieliczki.

7.45 rano pociąg osobowy Nr. 6212 do Krakowa
z Kocmyrzowa i Mogiły.

7.45 rano pociąg osobowy Nr. 1033 do Podgórza-przystanku
7.53 „ „ „ „ „ „ „ -Płaszowa
8.10 „ „ „ „ 32 „ Krakowa
z Oświęcima; połączenia: w Oświęcimie od Wiednia w Spytkowicach od Suchej, Wadowic.

8.32 rano pociąg osobowy Nr. 18 do Podgórza-Płaszowa
8.45 „ „ „ „ „ „ Krakowa
z Podwołoczysk; połączenia: w Podwołoczyskach od Odessy i Kijowa; w Tarnopolu od Kopyczyniec: w Krasnem od Kijowa i Brodów; we Lwowie od Bukaresztu, Burdujeni, Budapesztu, Munkacza, Ławocznego, Stryja, Janowa; w Tarnowie od Nowego Sącza, Stróż.

11.24 przed poł. pociąg mięsz. Nr. 462 do Podgórza-Płaszowa
11.40 „ „ „ „ „ „ Krakowa
z Wieliczki.

1.10 po poł. pociąg osobowy Nr. 6214 do Krakowa
z Kocmyrzowa i Mogiły.

1.16 po poł. pociąg osobowy Nr. 14 do Podgórza-Płaszowa
1.30 „ „ „ „ „ „ Krakowa
z Borków wielkich; połączenia: w Borkach wielkich od Grzymałowa; w Przemyślu od Budapesztu, Koszyc, Mezö-Laborcz; Now. Zagórza, Chyrowa; w Jarosławiu od Sokala, Rawy ruskiej; w Rzeszowie od Jasła, Husiatyna Stanisławowa, Stryja. Chyrowa, Nowego Zagórza przez Jasło; w Dębicy od Przeworska przez Rozwadów, od Nadbrzezia i w Tarnobrzegu: w Tarnowie od Orłowa, Nowego Sącza, Jasła i Stróż.

2.24 po poł. pociąg pospieszny Nr. 6 do Krakowa
ze Lwowa; połączenia: we Lwowie od Odessy, Kijowa, od Brodów i Krasnego, od Burdujeni, Budapesztu, Munkacza, Ławocznego, Stryja, Rawy Ruskiej, Janowa; w Przemyślu od Chyrowa; w Przeworsku od Tarnobrzegu.

4.17 po poł. pociąg. osob Nr. 1011 do Podgórza-przystanku
4.25 „ „ „ „ „ „ „ -Płaszowa
4.40 „ „ „ „ 42 „ Krakowa
z linii transwersalnej; przez Suchę, Skawinę, Podgórze-Płaszów; połączenia: w Nowym Zagórzu od Husiatyna Stanisławowa, Stryja, Chyrowa, Przemyśla przez Chyrów w Zagórzanach z Gorlic; w Jaśle od Husiatyna, Stanisławowa, Stryja, Chyrowa, Nowego Zagórza; w Stróżach od Orłowa; w Chabówce od Zakopanego; w Suchej od Zwardonia, od Dziedzic, Bielska; w Kalwaryi od Bielska Wadowic.

6.09 wieczór pociąg osobowy Nr. 16 do Podgórza-Płaszowa
6.25 „ „ „ „ „ „ Krakowa
z Podwołoczysk; połączenia: w Podwołoczyskach od Odessy i Kijowa; w Krasnem od Brodów; we Lwowie od Stanisławowa, Budapesztu, Munkacza, Ławocznego, Stryja Rawy Ruskiej, Janowa; w Przemyślu od Nowego Zagórza i Chyrowa; w Przeworsku od Tarnobrzega; w Tarnowie od Nowego Sącza, Stróż, od Nowego Zagórza Jasła przez Stróże.

6.35 wieczór pociąg mięszany Nr. 464 do Podgórza-Płaszowa
6.50 „ „ „ „ „ „ Krakowa
z Wieliczki.

7.10 wieczór pociąg osobowy Nr. 6216 do Krakowa
z Kocmyrzowa.

8.54 wieczór pociąg osob. Nr. 1035 do Podgórza-przystanku
9.00 „ „ „ „ „ „ „ -Płaszowa
9.12 „ „ „ „ 34 „ Krakowa
z Oświęcima; połączenia: w Oświęcimie od Wiednia i Wrocławia; w Spytkowicach od Sierszy Wodnej, Alwernii.

9.31 wieczór pociąg pospieszny Nr. 4 do Podgórza-Płaszowa
9.38 „ „ „ „ „ „ Krakowa
z Podwołoczysk; połączenia: w Podwołoczyskach od Odessy i Kijowa; w Borkach wielkich od Grzymałowa; w Tarnopolu od Kopyczyniec; w Krasnem od Brodów we Lwowie od Ickan, Ławocznego, Stryja, Janowa; w Przemyślu od Chyrowa; w Jarosławiu od Sokala, Rawy Ruskiej, Bełzca; w Przeworsku od Tarnobrzegu; w Rzeszowie od Jasła; w Dębicy od Przeworska przez Rozwadów, od Nadbrzezia i Tarnobrzega; w Tarnowie od Budapesztu (odjazd 7·15 rano), Koszyc, Nowego Sącza Stróż, od Chyrowa, Nowego Zagórza, Jasła przez Stróże
10.47 w nocy pociąg osobowy Nr. 1021 do Podgórza-przyst.
10.53 „ „ „ „ „ „ „ -Płaszowa
11.05 „ „ „ „ 46 „ Krakowa
z Nowego Sącza przez Suchę, Skawinę, Podgórze-Płaszów; połączenia: w Nowym Sączu od Budapesztu, Koszyc, Orłowa; w Chabówce od Zakopanego; w Kalwaryi od Bielska i Wadowic.

Właścicielka i wydawczyni: Józefa Rogoszowa. Redaktor odpowiedzialny: Dr. Antoni Beaupré. W drukarni W. Korneckiego w Krakowie.

Papier z fabryki Braci Fiałkowskich w Bielsku.